SOBOTA

PRZEGLĄD SPORTOWY

20 GROSZY
(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 47 (1055) DNIA 18 MAJA 1935 ROKU ROK XV

Nad trumną Wodza Narodu



UDZIAŁ ORGANIZACYJ W.F. I P.W. W POGRZEBIE

Dyrektor Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego płk. Kiliński zarządził, poza udziałem organizacyj WF i PW w lokalnych uroczystościach żałobnych:

1) Wydelegować na uroczystości pogrzebowe w Warszawie z każdego DOK po cztery poczty sztandarowe ze Związku Strzeleckiego i Związku Rezerwistów (po dwa z każdej organizacji). Każdy z pocztów ma się składać z 4 osób;

2) Na uroczystości pogrzebowe do Krakowa poszczególne okręgi WF i PW przy miejscowych DOK wyślą trzyosobowe delegacje z każdego powiatu na swoim terenie. Delegacje składać się będą: z członków Związku Strzeleckiego i Związku Rezerwistów.

ŻAŁOBNE POSIEDZENIE RADY NAUKOWEJ W. F.

W dniu 16 maja odbyło się w sali konferencyjnej P.U.W.F. żałobne posiedzenie Rady Naukowej Wychowania Fizycznego, poświęcone pamięci Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, przewodniczącego Rady.

W posiedzeniu wzięli udział wszyscy członkowie Rady z wiceministrem A. Bobkowskim, wiceministrem dr. Piestrzyńskim, b. ministrem Hubickim, oraz dyr. PUWF płk. dypl. Kilińskim.

Przemówienie wygłosił wiceprzewodniczący generał dr. Stanisław Rouppert. W przemówieniu swem generał Rouppert, zastrzegając się, że jego nieudolne usta nie są w stanie wyrazić ogromu straty, jaką poniósł Naród Polski przez śmierć Marszałka Józefa Piłsudskiego — uwypuklił postać Wielkiego Zmarłego, jako Twórcy i Przewodniczącego Rady Naukowej WF, przytem podkreślił, że Pan Marszałek w licznych swoich przemówieniach, wygłoszonych na plenarnych posiedzeniach Rady w latach ubiegłych, pozostawił wiele wskazań, które kierować będą nadal pracami Rady Naukowej i jej członków.

Wreszcie wiceprzewodniczący Rady Naukowej WF oświadczył, że wystąpi do właściwych czynników o nazwanie Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego, który zbudowany został z inicjatywy i woli Wielkiego Zmarłego, imieniem Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Następnie gen. Rouppert zarządził chwilę milczenia, poczem zamknął posiedzenie Rady.

DEPESZE KONDOLENCYJNE

Na ręce dyrektora Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego płk. dypl. Kilińskiego napływają nieustannie depesze i listy z różnych organizacyj sportowych i stowarzyszeń W. F. z kondolencjami. Wszystkie związki i organizacje podkreślają, że pozostaną zawsze wierne ideałom Marszałka.

Podobnie i na ręce wiceprzewodniczącego Rady Naukowej Wychowania Fizycznego, generała dr. St. Rripperta, napływają liczne depesze oraz listy kondolencyjne od organizacyj WF z kraju i zagranicy.

*

P. Z. P. na specjalnem żałobnem posiedzeniu postanowił wysłać do dyr. P.U.W.F. następującej treści depeszę:

„Zarząd Polskiego Związku Pływackiego głęboko wstrząśnięty zgonem Wskrzesiciela Państwa Polskiego, łącząc się w szczerym bólu wraz z całem społeczeństwem, składa głęboki hołd Pamięci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, ślubując w dniu ogólnej żałoby narodowej poświęcić swą pracę i energję dla wypełnienia wskazań Wielkiego Obywatela także i w dziedzinie wychowania fizycznego i rozwoju sportu polskiego".

Polecono również klubom i okręgom oraz członkom władz PZP wprowadzić w życie uchwały PUWF i P.W oraz ZPZS, dotyczące noszenia oznak żałoby. Zarząd PZP polecił też klubom zawiesić treningi w dniach uroczystości pogrzebowych w Warszawie i Krakowie.

*

Polski Związek Narciarski wydał w żałobnej obwódce specjalny komunikat, w którym podaje tekst odezwy Państwowego Urzędu WF do sportowców i wzywa swoich członków do zastosowania się do zarządzeń w niej zawartych.

*

Dla uczczenia pamięci Komandora Honorowego Oficerskiego Yacht Klubu ś. p. Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego zarząd klubu postanowił ufundować stypendjum Jego Imienia dla wychowanków Korpusu Kadetów Nr. 1 im. Marszałka.

Zarząd wzywa członków do dobrowolnego opodatkowania się na rzecz funduszu stypendjalnego w kwocie najmniej 2 zł., płatnych do dnia 5 czerwca r. b.

*

Komitet Automobilklubu Polski, na nadzwyczajnem posiedzeniu uchwalił wezwać swych członków do wzięcia udziału w pogrzebie ś. p. Marszałka Piłsudskiego, nałożenia żałobnych opasek, okrycia odznak klubowych krepą i okrycia latarni na samochodach kirem w dniu pogrzebu.

Prezes Automobilklubu Polski, Julian Piasecki, wysłał depesze kondolencyjne do pani Marszałkowej Piłsudskiej i pana premjera Sławka.

*

Polski Związek Jeździecki po posiedzeniu żałobnem wezwał wszystkie zrzeszone stowarzyszenia do składania ofiar na budowę kopca Marszałka Piłsudskiego w Krakowie, a członków do noszenia odznak żałobnych i wzięcia udziału w uroczystościach pogrzebowych.

*

Polski Związek Łyżwiarski na posiedzeniu żałobnem postanowił opodatkować się na budowę kopca Marszałka Piłsudskiego w Krakowie, przyczem wszyscy członkowie zarządu złożyli po 10 zł.

ODEZWA ZWIĄZKU DZIENNIKARZY SPORTOWYCH

Polski Związek Dziennikarzy i Publicystów sportowych wydał następujący komunikat:

Polski Zw. Dziennikarzy i Publicystów Sportowych, łącząc się z ogólną żałobą narodową, wzywa wszystkie oddziały Związku i ogół dziennikarzy — do wzięcia udziału w oddaniu hołdu Pierwszemu Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu, Przewodniczącemu Rady Naukowej Wychowania Fizycznego, Wielkiemu Orędownikowi idei kultury fizycznej.

POSIEDZENIA ŻAŁOBNE

W czwartek i piątek odbyły się w szeregu organizacyj sportowych, mających swą siedzibę w Warszawie, żałobne posiedzenia, poświęcone pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Warszawianka odbyła posiedzenie żałobne pod przewodnictwem swego prezesa, płk. L. Gebla.

Legja postanowiła otworzyć listę składek na fundusz wzniesienia kopca Imienia Marszałka Piłsudskiego.

Związek Tow. Gimnastycznych Sokół odroczył posiedzenie nadzwyczajnej rady związkowej i zarządził wysłanie delegacji wszystkich gniazd sokolich w Polsce na uroczystości pogrzebowe.

ŻAŁOBA POLAKÓW W GDAŃSKU

Klub Sportowy Gedanja w Gdańsku odbył zebranie żałobne, na którem odczytano orędzie Pana Prezydenta R.P. Po przemówieniu prezesa Stankowskiego, nastąpiło trzyminutowe milczenie dla uczczenia pamięci Zmarłego Wodza Narodu. Zebrani postanowili okryć odznaki klubowe kirem żałobnym i wysłać na ręce Pana Prezesa Rady Ministrów depeszę kondolencyjną.

Koło Przyjaciół Harcerstwa w Nowym Porcie uchwaliło wysłać depeszę kondolencyjną do Pana Premjera; pozatem ustalono, że cały zarząd złoży kondolencje w Komisarjacie Generalnym R. P. w Gdańsku.

KONDOLENCJE SPORTU ŻYDOWSKIEGO

Dyrektor Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego otrzymał od Związku Żydowskiego Towarzystw Gimnastycznych Makabi w Polsce następującą depeszę kondolencyjną:

Związek Żydowskich Towarzystw Gimnastycznych i Sportowych w Polsce łączy się z całem społeczeństwem w nieutulonym bólu i głębokiej żałobie spowodu śmierci Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego. Świadomi wielkiej i niepowetowanej straty, jaką poniosły instytucje sportowe i wychowania fizycznego przez zgon Swego Wielkiego Opiekuna, kornie chylimy czoła nad trumną Wodza i Wskrzesiciela Odrodzonej Polski. Prosimy Pana Pułkownika, by zechciał być tłumaczem naszych serdecznych uczuć u Rządu i Dostojnej Wdowy.

ODWOŁANIE PRZYSIĘGI OLIMPIJSKIEJ

Płk. dypl. Glabisz, prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego odwołał wyznaczoną na 26 maja przysięgę olimpijską. Zarząd Polskiego Komitetu Olimpijskiego wyznaczy w najbliższym czasie nowy termin przysięgi.

*

Stołeczny komitet WF i PW, zważywszy przeżywany przez całą Rzeczpospolitą moment związany z ciosem, jakim jest śmierć Wodza Narodu i Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, uznał za niemożliwe urządzenie święta wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego w charakterze i w stylu dotychczasowym i postanowił je odwołać.

Wisła powtórnie jedzie do Belgji

na turniej 8-miu drużyn dn. 9 i 10-go czerwca w Brukseli

Bruksela, w maju

Belgijski Związek Piłki Nożnej po serji meczów międzypaństwowych, z których ostatni z Holandją przyniósł mu 1.200.000 fr. dochodu, przygotowuje się obecnie do zorganizowania międzynarodowego turnieju klubowego, w którym weźmie udział 8 drużyn, w czem 6 zagranicznych. Odpowiadając na apel królowej belgijskiej Astrydy, cały dochód z tego turnieju przeznaczony został na cele filantropijne, z tego też powodu mecze te odbędą się w niezwykle oficjalnych ramach.

Wśród organizatorów na pierwszem miejscu znajduje się prezes Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego hr. de Baillet-Latour i prezes byłych kombatantów belgijskich pułkownik Louvau. Ponadto patronat nad turniejem objął ambasador francuski Claudel i czterech ministrów pełnomocnych, wśród których znajduje się również reprezentant naszego państwa, poseł dr. Jackowski.

Organizacja techniczna tego turnieju spoczywa w rękach prezesa komitetu p. Renevier, do którego zwróciliśmy się z prośbą o udzielenie nam informacyj.

— W turnieju — zaczyna mówić p. Renevier — weźmie udział 8 drużyn. Dwa czołowe kluby belgijskie Liersche i Daring (drugie i trzecie miejsce w tabeli mistrzostw Belgji) oraz sześć zagranicznych. Dwie najsilniejsze drużyny holenderskie — Ajax, mistrz Amsterdamu, i Feijenoord, mistrz Rotterdamu, zawodowy mistrz Francji Sochaux, dwie doskonałe drużyny niemieckie, a mianowicie mistrz Saksonji Polizei (Kamienica), oraz Kickers, mistrz południowo - zachodnich Niemiec. Listę drużyn obcych uzupełnia krakowska Wisła.

Pragnąłbym tu przedewszystkiem podkreślić dżentelmeńskie zachowanie się klubu krakowskiego. Mianowicie po przybyciu do Brukseli, Wisła, która była przez nas zaangażowana tu już poprzednio, oświadczyła, że będąc już w Brukseli na Wielkanoc chętnie zgodzi się, ażeby na jej miejsce sprowadzić jakieś inne polskie drużyny ligowe, które zbyt często zagranicę nie wyjeżdżają. Zwróciliśmy się do Garbarni. Ta jednakże zgodziła się już poprzednio na odstąpienie graczy do reprezentacji przeciw Berlinowi.

Napisaliśmy następnie do Lwowa zapraszając tu skolei Pogoń, lecz i ta nam odmówiła.

Widzę z tego — oświadcza nam, śmiejąc się p. Renevier — iż wystawa światowa drużyn polskich tu nie przyciąga. Nie pozostawało nam nic innego, jak podziękować Wiśle krakowskiej za jej naprawdę bardzo ładny gest wobec klubów polskich i poprzednie zaproszenie potwierdzić telefonicznie — kilka dni temu.

Wisła grała w Brukseli w czasie świąt Wielkanocnych. Mogła ona z łatwością wygrać cały turniej, gdyby miała inną obronę. Na tyłach gracze jej zupełnie się nie rozumieli. Dowiedziałem się później, iż obrona ta została sklecona przed samym wyjazdem i że we Francji dokazywała cudów. Tu jednak grając swój pierwszy mecz nie była jeszcze zgrana.

Przejdźmy jednak do naszego turnieju. Wisła wylosowała już pierwsze spotkanie przeciw mistrzowi Saksonji na piątek 8 czerwca. Tego samego dnia grać będzie wicemistrz Belgji, Liersche przeciw rotterdamskiemu Feijenoordowi. Zwycięzcy spotkają się w półfinale, podczas gdy zwyciężeni od padną. Następnego dnia grać będą ze sobą dalsze drużyny: Ajax z Amsterdamu spotka Kickers O. F., podczas gdy mistrz Francji grać będzie z Daringiem brukselskim. Mecze te wyłonią dalszych półfinalistów, którzy grać będą w pierwszy dzień Zielonych Świąt półfinały, a następnego dnia finał.

Trudno jest tu mówić o horoskopach. Rzecz oczywista, iż papierowo najsilniej przedstawia się mistrz zawodowy Francji Sochaux. Turniej ten, który przyciągnie z całą pewnością dziesiątki tysięcy widzów, rozegrany będzie na terenach Wystawy Światowej.

L. Braude.

Nie będzie
konkursów konnych 1-10 czerwca

Międzynarodowe zawody konne, które miały się rozpocząć 1 czerwca w Warszawie, zostały odwołane spowodu żałoby.

Zarząd Polskiego Związku Jeździeckiego odwołał też wszystkie zawody do dnia 22 czerwca.

12 Olimpijczyków-jeźdźców konnych skoszarowanych zostanie w Grudziądzu od 1 stycznia 1936 r. do samej Olimjady w Berlinie. Z tej 12-ki zostanie wybranych sześciu reprezentantów. Kierownikiem obozu będzie p. mjr. Królikiewicz, albo p. mjr. Antoniewicz.

9 meetingów popularnych organizuje w tym roku Polski Związek Jeździecki we wszystkich ośrodkach Polski, przeznaczając na każdy meeting 6500 złotych nagród.

Piąte konne mistrzostwa Polski rozegrane zostaną w dniach 25—29 września w Warszawie.

P.Z.G.S. nawiązuje
stosunki z Austrjakami

P. Tad. Kuchar nawiązał w czasie pobytu w Austrji na meczu piłkarskim kontakt z przedstawicielami gier sportowych i uzyskał zapewnienie przyjazdu austrjackiej drużyny szczypiorniaka na dwa lub trzy mecze do Polski we wrześniu. Ta sama drużyna rozegrałaby ewentualnie mecze koszykówki. Ponadto prawdopodobny jest przyjazd na mecz szczypiorniaka drużyny holenderskiej, która rozgrywa we wrześniu zawody w Wiedniu i Budapeszcie i w powrotnej drodze zatrzymałaby się w Polsce w Krakowie i Katowicach.

Ponieważ Polska otrzymała mandat opracowania przepisów gry w siatkówce, p. Kuchar omawiał tę sprawę z przedstawicielami Związku Austrjackiego, którzy ze swej strony zgłosili do projektu polskiego pewne zmiany, a ponadto zapewnił sobie zgłoszenie Austrji do siatkówki i koszykówki, co umożliwi rozegranie tej konkurencji na Olimpjadzie. Wymagalna jest bowiem obecność sześciu państw, a dotychczas zgłoszone są oprócz Polski, Estonja, Łotwa, Rumunja i dojdzie ewentualnie Czechosłowacja w razie poparcia przez nas wniosku o wprowadzenie hazeny i Austrja oraz Węgry. P. Kuchar był obecny ponadto na meczu szczypiorniaka: Górna Austrja — Wiedeń, w którym panowie Austrji wygrali 8:5, panie Wiednia natomiast 9:2. Obserwatora tego spotkania uderzyło wyjątkowe dobranie wzrostem i siłą fizyczną zespołów.

Triumf piłkarzy Holandji
Belgowie pokonani w Brukseli 2:0

Spotkania reprezentacyj piłkarskich Belgji i Holandji mają swą specjalną tradycję i dla zainteresowanych też specjalny urok. Nieustający od lat pojedynek między dwoma sąsiadującemi ze sobą państwami Zachodu porównać można chyba z odwieczną walką piłkarzy Austrji z Węgrami, czy też urokiem spotkań Anglja — Szkocja. Bliskie sąsiedztwo ułatwiło znakomicie kontakt i wzajemną obserwację, toteż Belgowie orjentują się doskonale w piłkarskich stosunkach niderlandzkich, a Holendrzy wiedzą w każdej chwili, co boli ich południowych sąsiadów.

Każdorazowe spotkanie, a było ich właściwie z niedzielnem 54, jest też dla obu krajów wielkiem świętem sportowem, gromadzącem rekordowe ilości widzów.

Ostatni mecz stał pod znakiem niebywałego zainteresowania. 15 tysięcy Holendrów zjechało do Brukseli, gdzie stali się świadkami pięknego zwycięstwa. Drużyna ich pokonała odwiecznego „wroga" w stosunku 2:0. Stadjon brukselski wypełnił się po brzegi. 60.000 widzów obsadziło wszystkie miejsca i temsamem osiągnięto nowy rekord frekwencji. Nieźle wyszedł na tem Związek belgijski; zainkasował on 1.250.000 fr., co znacznie osłodziło ból klęski.

Gra odbyła się przy wspaniałej pogodzie. Belgowie mieli wprawdzie początkowo przewagę, jednak już w 7-ej minucie padła pierwsza bramka dla Holendrów, strzelona przez Smita. Podnieceni goście energicznie atakują, wykazując wyraźnie przewagę techniczną nad Belgami. Wysiłki Braina, zmierzające do poprawienia sytuacji, nie dawały rezultatu, gdyż najlepszego gracza tego pilnowano bardzo pieczołowicie. Po przerwie Belgowie, grając z wiatrem, uzyskują w polu przewagę. Niewiele im to jednak pomaga, gdyż doskonały środkowy napastnik Holendrów Bakhuijs zmusza po raz drugi do kapitulacji bramkarza belgijskiego Christiaensa. Gospodarze nie rezygnują z walki, nie dają sobie jednak rady z kombinacyjnym [illegible] przeciwników i wynik pozostaje niezmieniony.

Bilans dotychczasowych spotkań przedstawia się następująco: Na 54 gier Holandja wygrała 28, 9 spotkań zakończyło się remisem, a 17 zwycięstw przypadło Belgom. Stosunek bramek 131:96 na korzyść Holandji.

Zawody prowadził sędzia angielski Fogg, który zdobywa sobie na kontynencie coraz większą popularność.

Tenis Italji
na martwym punkcie

Rzym, w maju.

Ostatnie mistrzostwa tenisowe Italji rzuciły snop światła na przykry ale prawdziwy stan rzeczy.

W tenisie Włosi nietylko nie robią postępów ale cofają się coraz bardziej. De Stefani się skończył! Ani śladu dawnej ruchliwości i bojowości gracza, który przez kilka lat był w pierwszej dziesiątce świata! Palmieri nie wznosi się po nad przeciętny poziom!

Rado nigdy nie był gwiazdą pierwszej wielkości a ostatnio stracił regularność piłki i pewność przy siatce!

Młodzi, Taroni, Quintavalle nie robią żadnych postępów. O narybku lepiej nie mówić.

W takim momencie nadchodzi mecz o puhar Davisa z Niemcami, nie pozbawiony emocjonujących momentów politycznych. Każdy wie, że de Stefani w puharze zamienić się może w lwa, ale czy to starczy na von Cramma? Również zdobycie 2 punktów na drugiej rakiecie Niemiec wobec postępów Henkla i Denkera jest problematyczne. Gra podwójna jest też bolączką Włochów; zgranej pary nie posiadają, trzeba ją będzie stworzyć „ad hoc", co znowu nie wróży powodzenia.

Może brak fachowych trenerów jest powodem tego zastoju w tenisie włoskim.

W każdym razie przykład Włoch dobitnie świadczy, że w tenisie nie wystarczy mieć piękne tradycje, ale trzeba solidnie i ciągle pracować i doskonalić się.

D. Ług.

Tydzień na boiskach świata

KEKKONEN ZWYCIĘŻA

W poprzednim numerze „Przeglądu" drukowaliśmy artykuł naszego korespodenta z Helsinki, dotyczący rozłamu w sporcie fińskim. Przewidywaniom jego stało się zadość, prędzej, niż on sam przypuszczał.

Nie trzeba już czekać do połowy czerwca. Pod wpływem ataków prasowych opozycja poszła w rozsypkę. Wodzowie fińskiej części opozycji zakomunikowali już oficjalnie przejście do partji Kekkonena. Wodzowie klubów szwedzkich przyznali, że Kekkonen jest najlepszym prezesem, jakiego mógłby mieć Związek fiński.

Finlandja jest u progu zgody.

KOMEDJA AMATORSTWA

Znów obradowano nad określeniem amatorstwa i znów dorobek jest mizerny. Bo jak nazwać inaczej następującą uchwałę Komisji amatorskiej, obradującej wiele godzin w Bruksel!i.

„Kongres stwierdza, że w sprawie zwrotu utraconych zarobków szereg związków międzynarodowych zajął zasadniczo odmowne stanowisko. Kongres stwierdza dalej, że nawet te państwa, które uznają zwrot zarobków, nie zgadzają się nań, jeśli nie można go uzgodnić z pojęciami amatorskiemi. Wobec tego kongres wyraża życzenie, aby obniżać coraz bardziej wartość „nagród honorowych" i stwierdza, że nauczyciele sportowi i trenerzy w żadnym wypadku nie mogą być uznani przez Związek międzynarodowy za amatorów".

Poszczególne związki mają zająć teraz stanowisko w sprawie owej enigmatycznej uchwały.

PUHAR NARODÓW W RZYMIE

Konkursy hippiczne w Rzymie zostały zakończone w niedzielę puharem narodów. Zwyciężyła Francja — 56 pkt., 2) Italja — 58,5 pkt., 3) Irlandja — 66 pkt., 4) Rumunja — 67 pkt., 5) Holandja — 71 pkt., 6) Hiszpanja — 74 pkt., 7) Portugalja — 90 pkt.

PŁYWACY PŁD. AMERYKI SĄ GROŹNI

Mistrzostwa południowo - amerykańskie rozegrane w Rio de Janeiro, wykazały ogromne postępy pływaków. Odbyły się one na basenie 50 metrowym; wygrała je Argentyna — 143 pkt., 2) Brazylja — 119 pkt., 3) Chile — 39 pkt., 4) Urugwaj i Peru po 10 pkt.

Poszczególne wyniki były następujące: 100 mtr. 1) Panella (A) 1:02,4, 2) Rocha Villar (B) 1:02,6; 200 mtr. Rocha Villar 2:19, 2) Rocca (A) 2:19,6; 400 mtr. 1) Rocha Villar 5.05,4, 2) Rocca 5:13; 1500 mtr. Dibar (A) 20:41,8; 4 × 100 Argentyna 4:09,2, 2) Brazylja 4:15,8; 4 × 200 Argentyna 9:36,4; 200 st. klas. Zeisel (A) 2:53,7, 2) Friere 3:00; 100 mtr. st. klas. Zeisel 1:17; 100 nawznak Nunes (B) 1:14,8, 2) Carpio (Peru) 1:15; 200 mtr. Nunes 2:40; piłka wodna Brazylja — Argentyna 4:2.

Panie: 100 mtr. Campbell 1:08, 2) Salles 1:15,4; 400 mtr. Campbell 5:47,8, 2) 6:00,4; 100 nawznak Lenk 1:28,2; 200 st. klas. Lenk 3:16,8.

TORRANCE RZUCA JUŻ 16.49

Torrance, rekordzista świata w rzucie kulą (17.40) zadebjutował w tym roku rzutem 16.49. Nieźle!

TO CHYBA ŻARTY

Prezes Amerykańskiego Komitetu Olimpijskiego Avery Brundage, zakomunikował oficjalnie, że będzie miał do dyspozycji na wyprawę olimpijską tylko 100.000 dolarów, a potrzebować będzie 300.000. Brakujące 200.000 musi mu dostarczyć Europa, organizując dla zawodników amerykańskich szereg imprez poolimpijskich.

Przed trzema laty odbyła się najdroższa z Olimpjad — w Los Angeles. Żaden związek europejski nie zwrócił się jednak z taką propozycją do Ameryki. Na Europie zarobiła nadto Ameryka sporą sumkę, w której Europa nie partycypowała. To też propozyję p. Brundage trzeba traktować chyba, jako niewczesny żart.

MISTRZOSTWA SZERMIERCZE EUROPY

O mistrzostwach szermierczych Europy nadchodzą teraz bliższe szczegóły. Odbędą się one od 19 — 36 czerwca w Lozannie w parku Beau Rivage Palace. Komisja techniczna urzędować będzie w składzie Empeyta (Szwajcarja), Masletta (Włochy) i Lajoux (Francja). Prezesem jury d'appel będzie Belg Anspach, prezes Międzynarodowej Federacji.

Dotychczas nadeszły zgłoszenia 18 państw, z których napewno startować będą następujące: Niemcy, Włochy, Austrja, Węgry, Jugosławja, Czechosłowacja, Szwecja, Francja i Szwajcarja.

Piłkarzy holenderskich czeka w sobotę drugi poważny egzamin. Przeciwnikiem ich w Amsterdamie będzie Anglja, na której reprezentację składają się gracze pierwszej ligi zawodowej. Spotkanie prowadzić będzie dr. Bauwens z Kolonji.

W Liverpoolu odbył się mecz na cel dobroczynny, w którym drużyna złożona z graczy angielskiej ligi zawodowej, pokonała kombinowany zespół walijsko-irlandzki w stosunku 10:2. — Zawody prowadziło dwu arbitrów, przyczem okazało się, że dwu sędziów może się równie dobrze mylić, jak jeden. W konkretnym wypadku każdy z sędziów odgwizdał fałszywie po jednym spalonym.

BOKSERZY AUSTRJI SKRECZUJĄ

Austrja wycofała się ostatecznie z puharu środkowo - europejskiego dla bokserów amatorów, motywując to względami politycznemi, dyktowanemi przez władze państwowe. W piśmie do sekretarjatu puharu Związek Austrjacki podaje, że z zaprzyjaźnionymi państwami, jak Polska, Węgry i Czechosłowacja, utrzymywać będzie w dalszym ciągu żywy kontakt. (L.).

Instruktorski ogólnopolski kurs bokserski odbędzie się od 20 maja do 8 czerwca w Warszawie. W tym samym czasie zorganizowany będzie kurs dla instruktorów lekkiej atletyki. Instruktorzy bokserscy skoszarowani będą w koszarach 1 Daku, a lekkoatleci w hotelu stadjonu W. P. Oba kursy organizuje Okręgowy Ośrodek WF. w stolicy.

Delegaci Z. Z. do Związków

Delegatów do 21 związków wyznaczył na ostatniem zebraniu zarządu Związek Związków. Tak więc z ramienia P. K. Ol. pułk. Glabisz jest delegatem do P. Z. P. N. i P. Z. Jeździeckiego, kpt. Baran do Sokoła, P. Z. L. A. i P. Z. B., kpt. Misiński do Strzelca i P. Z. Łyżw., inż. Loth do P. Z. T. L. i P. Z. Żeglarskiego, dr. Szatkowski do P. Z. Narciarskiego, inż. Kuchar do P. Z. Hokeja na Lodzie.

Delegatami Z. Z. będą: prof. Paruszewski — P. Z. G. S., naczelnik Foryś — P.Z.T.K., inż. Grabowski — P. Z. L. T., inż. Kuchar — P. Z. Pł., kpt. Wojciechowski — P. Z. Szerm. i Automobilklub Polski, p. O. Szefer — P. Z. Atlet., p. Przeworski — P. Z. Motocyklowy, dr. Szatkowski — P. Z. Kajakowy, kpt. Misiński — P. Z. Łuczniczy.

Pozostają do obsadzenia jeszcze dwa związki — Hokeja na Trawie i Tenisa Stołowego.

Nowy Zarząd Z. Z. ukonstytuował się w dn. 10 b. m. w sposób następujący: prezes — pułk. Ulrych, vicepr. — pułk. Glabisz, inż. Loth, dr. Orłowicz, sekr. — nacz. Foryś, zastępca — kpt. Wojciechowski, skarbn. — dr. Matuszecki, zast. — kpt. Misiński.

Pozatem obsadzono poszczególne referaty jak niżej: organizacyjno-regulaminowy — dr. Orłowicz i nacz. Foryś, prasy i propagandy — red. Sikorski i inż. Grabowski, spraw zagranicznych — pułk. Glabisz i inż. Grabowski, kobiecy — kpt. Misiński i prof. Paruszewski, statystyki i biblioteczny — kpt. Wojciechowski i inż. Loth, szkolny — inż. Kuchar i prof. Paruszewski, porad prawnych — dr. Szatkowski, opieki lekarskiej — inż. Kuchar.

Dwie komisje statutowe powołał do życia Z. Z. w związku z uchwałą swego ostatniego walnego zgromadzenia, nakazującą przerobienie w myśl „Zasad reorganizacji sportu" statutu Związku Związków, oraz wszystkich Związków w niem zrzeszonych.

Komisja opracowująca statut Z. Z. powołana została w składzie: pułk. Glabisz, dr. Orłowicz i nacz. Foryś, podczas gdy pułk. Glabisz, inż. Kuchar i dr. Matuszecki zajmą się opracowaniem zmian statutów wszystkich 23-ch związków zrzeszonych w Z. Z.

Polski Kom. Olimpijski pracować będzie w r. b. w składzie następującym: pułk. Glabisz, nacz Foryś, inż. Grabowski, dr. Szatkowski, inż. Kuchar, kpt. Misiński i dokooptowany kpt. Baran. Podział mandatów nastąpi na posiedzeniu, które odbędzie się po powrocie pułk. Glabisza z Wiednia.

Konkurs na hymn i marsz sportowy ogłosi w najbliższych dniach P. U. W. F. Oba utwory muszą być skomponowane łącznie z tekstem, przyczem hymn będzie wykonywany przy rozpoczęciu poważniejszych zawodów, a marsz będzie używany przy defiladach, marszach itd.

Na nagrodę za hymn (muzyka łącznie z tekstem słownym) PUWF przeznacza zł. 1500, a na marsz (też z tekstem) zł. 1000, przyczem w obu konkursach możliwe jest nagrodzenie tylko części muzycznej, bądź też tekstowej.

Oba konkursy, do których w najbliższym czasie dojdzie jeszcze konkurs na film sportowy, PUWF organizuje przy pomocy Związku Dziennikarzy Sportowych R. P.

Szczegóły podamy w najbliższej przyszłości.

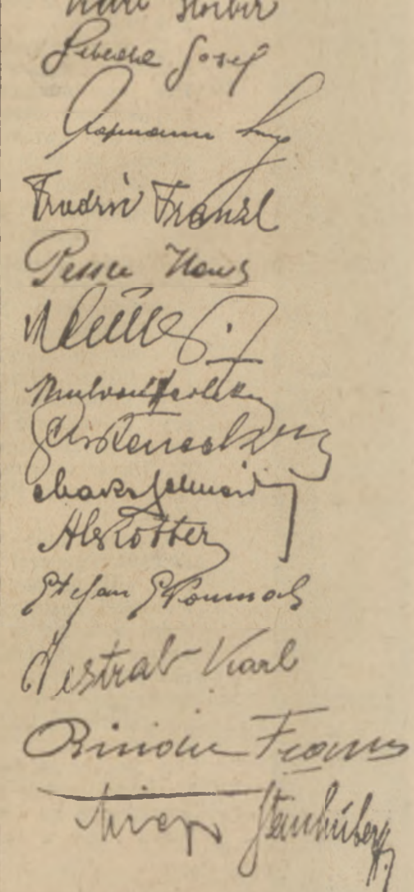
Odpowiedzi Redakcji

P. Krężel, Tomaszów. Fotografja nie nadaje się do reprodukcji. Osoby muszą być większe. Pozatem wymagamy podania nazwisk.

P. Kuch, Białystok. Za informacje dziękujemy. Osoba wspomniana narazie nie odpowiada. Damy znać w najbliższych dniach.

P. Kel. Poznań. Widocznie bieżnia jest tam źle wymierzona, inaczej byłyby to wyniki, u progu sezonu, rewelacyjne. Pozatem mierzenie czasu szwankuje tam tradycyjnie.

P. Gold, Radom. Zdjęcie ruszone i figurki zbyt małe. Do reprodukcji muszą być klisze ostre. Pozatem — nazwiska.



AUTOGRAFY piłkarzy reprezentacji austrjackiej

Reprezentacje 23 uniwersytetów włoskich
W 10-dniowej walce o pierwszeństwo na stadjonie Medjolanu

Rzym, w maju.

„I Littoriali" tak się nazywa urządzana rok rocznie olimpjada młodzieży studenckiej we Włoszech! Nawiązując do ideałów starożytnego Rzymu i Grecji współczesne Włochy tą zbiorową i „unarodowioną" manifestacją wyrabiają w swej młodzieży hart i serce do walki!

W każdym uniwersytecie w Italji (jest ich 23) istnieje organizacja t. zw. G. U. F. (Groppo Universitario Fascista), która zajmuje się eliminacjami i selekcją swych reprezentantów. Wygrać poszczególną konkurencję czyli jak to Włosi nazywają być „littorem" w olimpjadzie sztuki i kultury, czy sportów, to marzenie każdego studenta!

Chcąc podkreślić moment masowy i manifestacyjny sportu studenckiego punktuje się w każdej konkurencji wszystkie miejsca, to też walka jest zacięta! Ostatnie 2 lata przyniosły zwycięstwo studentom z Medjolanu, dlatego mieli oni zaszczyt urządzać u siebie „I Littoriali". Po piętach medjolańczykom depczą studenci z Rzymu i Turynu.

W tym roku zjechało się do Medjolanu na 10-dniowe igrzyska około 4000 studentów, brali też udział poraz pierwszy Włosi z zagranicy, którzy odnieśli notabene liczne sukcesy!

„I Littoriali" są zbiorowym przeglądem sił i manifestacyjną imprezą sportu włoskiego i pod tym względem przewyższa swą skutecznością np. rywalizację Oxford — Cambridge. Dość wspomnieć, że „littorami" byli pierwsza szabla Włoch Pinton, dyskobol Oberweger, prawie wszyscy rugbyści, wioślarze i wielu innych olimpijczyków.

Na uwagę zasługują w tym roku następujące wyniki: Vona (Rzym) — 400 mtr. 50,2 bez konkurencji, pływanie: 100 mtr. styl dow. Lombardi 1:04,2 oraz szereg nowych talentów w szermierce, strzelaniu, tenisie etc.

Poraz trzeci w tym roku zwyciężyli studenci z Milano.

Engel.

Poznań

Poznańscy kolarze otworzyli sezon ubiegłej niedzieli wyścigami na torze żużlowym, zorganizowanemi przez Poznańskie T. C. i M. W biegu otwarcia zwyciężył Dolski (PTCM). W biegu głównym po trzech przedbiegach zwyciężył Bajon (PTCM) przed Szubertem (Strzelec) i Klujem (HCP). W biegu punktowym 1) Lisiecki (Strzelec) 6 p., 2) Włodarski (PTCM) 5 p., 3) Piechowiak (Strzelec) 4 p. W biegu godzinnym parami przy udziale siedmiu zespołów 1) HCP. (Lange i Skowroński) 35.880 km., 2) HCP. II, 3) Strzelec, 4) PTCM. W biegu australijskim zwyciężył Lisiecki (Strzelec.

W szosowych mistrzostwach klubowych w Poznaniu na dystansie 75 km. zwyciężył Skowroński (HCP) w czasie 2:12,03, 2) Lange (HCP) o pół koła. Mistrzostwa poszczególnych klubów zdobyli: HCP Skowroński 2.12,03 PTCM — Januszewski 2,18.45, Związek Strzelecki — Szubert 2.21.50.

W rozgrywkach o mistrzostwo Poznania w hokeju na trawie wysunęła się na czoło Warta po pokonaniu Zuchowatych 1:0 (0:0). W drugiem spotkaniu Czarni zwyciężyli WKS 2:0 (2:0).

F. C. Wien bawił w Bukareszcie, gdzie pokonany został przez Unirea Tricolore 5:1. Mecz odbył się przy sztucznem oświetleniu, przyczem Wiedeńczycy skarżą się, że nie było ono dostateczne. Pozatem pretensje mają też do boiska, które posiada twardą nawierzchnię.

Sprawy ligowe

LIGA GRAĆ BĘDZIE NA 2 FRONTACH

Piłkarska reprezentacja Ligi grać będzie 16 czerwca ostatecznie na dwu frontach. Pierwszy garnitur walczyć będzie z reprezentacją Ligi Węgierskiej w Warszawie, zaś drugi garnitur pojedzie do Lipska, gdzie spotka się z reprezentacją Saksonji. Obecnie **uzgadniane są końcowe warunki finansowe.**

Drużyna węgierska grać będzie następnie 18 b. m. w Katowicach z reprezentacją Śląska.

PRZEŁOŻONE MECZE LIGOWE

Jeden z meczów ligowych, projektowanych na 19 b. m., a mianowicie Polonia — Ruch w Warszawie, został przełożony na 26 b. m., inne mecze odłożone z dnia 19 b. m., odbędą się przypuszczalnie w terminach lipcowych.

Mecz Polonia — Warszawianka, który wskutek śnieżycy majowej odwołano (3.V), został wyznaczony na 29 maja.

W dniu 26 b. m.. obok meczu Polonia — Ruch, odbędą się spotkania następujące: Wisła — Garbarnia, ŁKS — Pogoń, Śląsk — Cracovia, Warta — Legja.

Sprawa przejścia gracza Gamaja do Garbarni będzie przypuszczalnie raz jeszcze przez PZPN rozpatrywana, gdyż Garbarnia uzyskała ponownie zgodę okręgu krakowskiego.

Dyskwalifikacja znanego łyżwiarza. Jeden z naszych czołowych łyżwiarzy, Bolesław Staniszewski (WTŁ.) został zdyskwalifikowany na rok za napisanie artykułu prasowego krytykującego władze związkowe.

Walne zgromadzenie L. O. Z. H. L. w obecności wszystkich delegatów, prezesem związku wybrało ponownie przez aklamację dyrektora Zagórskiego. Wiceprezesem został Wacław Kuchar, sekretarzem — Ekstein, skarbnikiem dyr. Neumann, a kapitanem związkowym Konarzewicz. Powołano do życia komisję, któraby zajęła się opracowaniem nowego systemu rozgrywek o mistrzostwo Polski.

Jeszcze o Wiedniu

Stadjon, na którym był rozgrywany mecz Polska — Austrja, stanowi własność miasta. Został on zbudowany w r. 1933, ale już dwa lata przedtem pielęgnowano dokładnie nawierzchnię boiska i zasiano tam trawę. Dzięki temu teren ten przedstawia dziś idealny wygląd. Cały stadjon jest zbudowany tylko ze szkła i betonu i obliczony jest na 65 tys. widzów, w tem na 12 tys. siedzących. Pod trybunami mieszczą się szatnie, natryski, sale gimnastyczne i wspaniałe apartamenty dla prasy z centralą telefoniczną i biurkami do pracy. Poważnym mankamentem stadjonu jest bezwzględnie brak krytych trybun, co dało się zresztą we znaki na ostatnim meczu.

W specjalnie wydanym przez redakcję Sport Telegrafu z okazji meczu Polska — Austrja numerze polsko-austrjackim znajduje się artykuł Erwina Engla, byłego nieoficjalnego adjutanta dow. twierdzy krakowskiej w czasie okupacji, gen. Kucka i redaktora Krakauer Zeitung. Są to wspomnienia z czasów pobytu w Krakowie i z czasów spotkań Cracovii z drużynami wiedeńskiemi. Specjalnie miłe słowa poświęcone są w tym artykule Kałuży i ś. p. Poznańskiemu oraz „dobremu duchowi Cracovii" dr. Lustgartenowi.

Łódź obojętna na powaby lekkiej atletyki

Więcej zawodników niż widzów na zawodach

Na meczu lekkoatletycznym ŁKS — AZS (Warszawa), była tylko garstka widzów. A przecież start zawodników tej miary, co Pławczyk, Kostrzewski, Koźlicki, Twardowski i Duplicki winien był cieszyć się większem zainteresowaniem. Szczególnie w Łodzi, gdzie rzadko zdarza się okazja ujrzenia pierwszorzędnych wzorów stylu i taktyki. Krótko mówiąc, pionierska inicjatywa ŁKS spaliła na panewce, jeśli idzie o zainteresowanie publiczności. Co gorsza, na widowni znalazło się też niewielu łódzkich zawodników.

Nic więc dziwnego, że lekka atletyka łódzka ciągle jeszcze stoi na poziomie, powiedzmy, skromnym. Niewiele tu pomogą propagandowe biegi sztafetowe w miejscach otwartych dla publiczności (ulica i park). Bo widz uliczny i widz na stadjonie — to dwie różne rzeczy. Tak samo jest z zawodnikami. Start w sztafetach ulicznych daje zawodnikowi albo nic, albo prawie nic.

I oto w okresie przedolimpijskim, przeszło półmiljonowa Łódź nie dostarcza zupełnie reprezentantów. A materjał jest, tylko ciągle jeszcze nieoszlifowany.

Narazie mieliśmy na bieżni łódzkiej dwie imprezy: mistrzostwa juniorów i mecz ŁKS — AZS. Pierwsze dostarczyły materjału dla pedagogów sportowych i w sumie, były pierwszorzędną zdobyczą dla lekkiej atletyki łódzkiej. Wśród junjorów znalazło się paru wybitnie utalentowanych: Twardy (IKP), Hein (Touring), Grubert, Orlicz i Bujwit (ŁKS).

Mecz ŁKS — AZS wykazał, że aspiracje do doskonalenia się ma, zdaje się, w Łodzi przedewszystkiem sekcja ŁKS-u. Inne kluby (poza paru wyjątkami) nie uważały za stosowne nawet przyprowadzić na trybuny swych zawodników.

A przecież właściwy sezon jest już za pasem. Już 18 i 19 maja miały się odbyć mistrzostwa klasy C, ale wskutek żałoby, zostały przesunięte na dalszy termin. W roku ubiegłym pokazały one bogaty narybek. Dały paru średnich zawodników, rokujących duże nadzieje (Mund, Staliński, Joss, Mielczarek).

W klasach A i B mistrzostwa odbędą się dopiero w czerwcu. Nie ulega wątpliwości, że wypadną one dużo lepiej, niż w latach ubiegłych. Kurpessa, Wróblewski I, Kucharski, Rybak, Błaszczyk. Imiela robią postępy tak wyraźne, że rekordy okręgowe są w niebezpieczeństwie. Zresztą przed mistrzostwami ŁOZLA zobaczymy jeszcze tych zawodników na starcie w Dniu PZLA (30.V) oraz w meczu Białystok — Łódź.

Dużo obiecuje sobie również lekka atletyka po „mistrzostwach drużynowych", które poraz pierwszy zostaną rozegrane w Łodzi w ciągu lipca. Do zaostrzenia rywalizacji klubowej niezmiernie przyczynia się nagroda Okręgowego Urzędu WF. i PW., uwzględniająca punktację wszystkich konkurencyj mistrzowskich (męskich i kobiecych).

W kobiecej lekkiej atletyce łódzkiej w tej chwili jest zdecydowanie źle. Wyniki Kwaśniewskiej nie mogą zatuszować szarzyzny poziomu ogólnego, zawodniczki są „materjałem" przez parę lat, aby następnie zaprzestać treningu. Wyniki Głażewskiej, Domagalanki, a nawet Janowskiej II są z roku na rok słabsze. Narybku przytem jest niewiele. Może na kobiecych mistrzostwach okręgowych (6 i 9.VI) zobaczymy coś nowego.

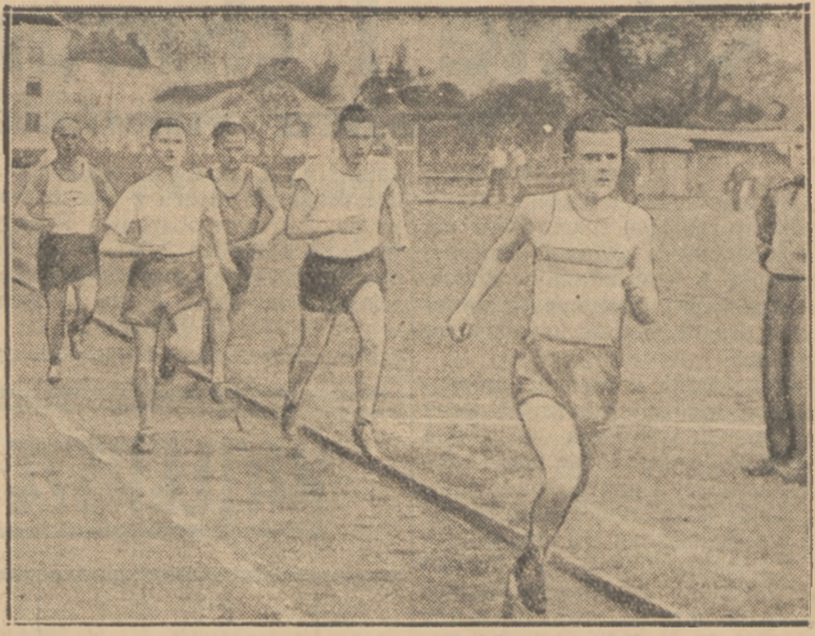
Łodzianki mają sezon obiecujący: wieloboje o mistrzostwo ŁOZLA, dzień sztafet, no i trójmecz z Krakowem i Śląskiem (również i w konkurencjach męskich). Międzymiastowego spotkania z Berlinem nie będzie.

Łódź pracuje naogół w szczególnie ciężkich warunkach. Są coprawda trzy bieżnie (ŁKS, Wima, WKS), ale obok boisk piłkarskich. Uzyskanie ich dla klubów czy ŁOZLA jest arcytrudne. Zawody muszą być przekładane. Lekka atletyka nadal jest „ubogim krewnym".

Na zakończenie tych ogólnych uwag musimy zaznaczyć, że organizacyjnie Okręg łódzki czyni postępy, oraz Okręgowy Ośrodek WF. uruchomił skoszarowany kurs dla przodowników. Kurs zgromadził kilku wartościowych zawodników, którzy potrafią oddać duże usługi w sekcjach klubowych. Szeroko została również uwzględniona prowincja.



LEKKOATLECI WARSZAWSKIEGO A.Z.S. W ŁODZI Dąbrowski, Koźlicki, Duplicki, Czechowski, Pławczyk, Iwanowski, Kostrzewski, Twardowski, Metelski, Derwiszyński, Żak.



3 KLM. NA BOISKU POGONI wygrywa biegacz tego klubu Maniak.

Przed 3-ma laty i dziś...

Nie wszyscy zdają sobie w Polsce dostatecznie sprawę, jak znakomicie przygotowaną drużynę lekkoatletyczną posyłaliśmy na Igrzyska Olimpijskie: Walasiewiczówna, Wajsówna, Schabińska — Kusociński, Pławczyk, Heljasz, Siedlecki. Poza Siedleckim, który dostał się do tego doborowego towarzystwa tylko przez zbytnią życzliwość sędziów i Schabińską, była to naprawdę elita Europy. Coprawda nie przywiozła ona z za Oceanu laurów, których oczekiwaliśmy. Kusociński odparzył nogę w czasie 10 klm., Wajsówna padła ofiarą tremy, Heljasz podróży morskiej, Pławczyk też nie osiągnął swej normalnej formy. Nie ulega jednak wątpliwości, że na zasadzie wyników papierowych byliśmy predestynowani do osiągnięcia z tą szóstką: 5 pierwszych, drugiego i trzeciego miejsca.

Zdawało się, że owe znakomite nazwiska pozostawią przemożny wpływ na lekkiej atletyce polskiej. Istotnie wpływów takich dopatrzeć się można, ale nie poszły one w kierunku najbardziej pożądanym w przededniu Olimpjady. Dziś na rok przed Igrzyskami nie mamy wśród panów, ani jednego asa na miarę dawnych. Wśród pań nadal tylko Wajsównę, Walasiewiczównę, może Kwaśniewską.

Janusz Kusociński osiągnął najwyższą formę właśnie w roku 1932. Wówczas mógł był wygrać 5 i 10 klm. i zająć 2 — 3 miejsce na 1.500 mtr. Teraz jeżeli nawet wróci zupełnie do zdrowia, jeśli będzie więc startował na Olimpjadzie w Berlinie w formie z roku 1932, wskutek przejść lat ostatnich zupełnie nie osiągnie.

Pławczyk nigdy już nie powtórzył swych bajecznych wyników w skoku wwyż, z trudem docierał nawet do tej wysokości, na którą się zdobył zmożony podróżą morską w Los Angeles. Zamienił się on teraz na dziesięciobojowca, ale wartość jego nie jest tu skrystalizowana. Możliwości są duże, ale zrealizowanie ich może budzić wątpliwości.

Heljasz nigdy nie dochodził do 16 mtr. w kuli, ale nie ustabilizował się na wysokości formy przedolimpijskiej, nie mówiąc o postępach. Tymczasem nadeszli nowi miotacze i wynik 16.06 nie daje już dzisiaj tego stanowiska, co przed trzema laty.

Wśród młodych jest coprawda wiele talentów, którym jednak trudno rokować zdobycie w ciągu roku pozycji takiej, jaką miała nasza wielka trójka: Kucharskiemu — ze względu na niezwykle wyśrubowanie poziomu jego konkurencji, tyczkarzom — ze względu na monopol Ameryki, oszczepnikom — tym może najprędzej.

Zapewne w ciągu roku olimpijskiego postępy przychodzą najłatwiej. Pamiętamy jeszcze z jak beznadziejnego stosunkowo poziomu podniosło lekką atletykę polską magiczne słowo Los Angeles, jak co niedziela zmieniała się tablica rekordów. Mamy też nadzieję, że i teraz wyrośnie nam z dziesięciu murowanych olimpijczyków.

Ale lekka atletyka polska, która miała w roku 1932 Kusocińskiego, Heljasza i Pławczyka, powinna w trzy lata potem, na rok przed Olimpjadą, budować swą przyszłość nie na nadziejach, ale na faktach.

Gliwice — Katowice 4:2

Gliwice — Katowice 4:2 (1:0). Zgóry byliśmy przeciwni wystawianiu aż 3 reprezentacyj Górnego Śląska, przewidując, że bilans tych spotkań musi dać wynik ujemny. Jedyny sukces odniósł pierwszy garnitur Śląska, którego szkielet opierał się o mistrzowski „Ruch", nad wybrańcami Lwowa. Pozatem, prócz porażki w Częstochowie, piłkarze śląscy przegrali jeszcze spotkanie z Gliwicami.

Niespełna tysiąc widzów zebrało się na stadjonie gliwickim, by oglądać stojącą na niskim poziomie grę obu reprezentacyj. Prowadzenie dla gospodarzy uzyskał w 42-giej minucie Lachmann. Ten sam gracz podwyższył wynik w 17-ej min. po zmianie, z wolnego bezpośredniego. W niespełna 3 min. potem Schaletzki główką po kornerze zdobył trzeciego gola, w 23-ciej zaś Juretzki z wypracowania Lachmanna uzyskuje ostatnią bramkę dla swych barw.

Dopiero teraz katowiczanie zaczynają się brać na serjo do roboty, toteż uzyskują dwie bramki, w 27-ej i 33-ciej min. ze strzałów Chlebka i Pośpiecha. Mecz prowadził p. Nitritz. (hr.)

Wilimowski coraz zdrowszy. Jak donoszą ze Śląska, w stanie zdrowia Wilimowskiego nastąpiła ostatnio znaczna poprawa, tak, że przypuszczać należy, iż Wilimowski będzie mógł opuścić szpital jeszcze w końcu maja. Lekarze zalecają Wilimowskiemu wstrzymanie się od gry w meczach jeszcze przez kilka tygodni, tak, że Wilimowski wystąpić będzie mógł na boisku dopiero za miesiąc.



REPREZENTACJA STOLICY, KTÓRA POBIŁA ŁÓDŹ 2 : 1. Od lewej: Jelski, kpt. WOZPN Romanowski, Przeździecki, Kryszński, Seichter, Jachimek, Łysakowski, Smoczek, Ciszewski, Skrzypczak, Szczepaniak; (klęczą), Korniejewski, Kruk, Zieliński.



DRUŻYNA ŚLĄSKA, KTÓRA POKONAŁA W KATOWICACH LWÓW 5:2, CHOĆ TEN PROWADZIŁ 2:0.

KOMPLIKACJE NA LINJI POZNAŃ — WROCŁAW

Kwestja terminu rewanżowego spotkania lekkoatletycznego Poznań — Wrocław komplikuje się w dalszym ciągu. Poznań domaga się utrzymania pierwotnie ustalonego terminu, nalegając na przesunięcie terminu na jesień; Wrocław, a raczej w jego imieniu Niemiecki Związek Lekkoatletyczny upiera się przy swym projekcie nowego terminu, twierdząc, że jest on jedynie możliwy dla zgromadzenia kompletnej reprezentacji. Rokowaniom grozi poważny kryzys. (gl.)

TILGNER W TORUNIU RZUCA KULA 14 M. 79 cm.

W ramach zawodów lekkoatletycznych, organizowanych przez Miejski Komitet WF. i PW. w Toruniu Tilgner, znajdujący się w doskonałej formie, pchnął kula 14.79 m.

Poznań demonstruje swe talenty

na lekkoatletycznych mistrzostwach szkół i klasy C.

Tegoroczne rozgrywki o punkty rozpoczęli poznańscy lekkoatleci w ubiegłą sobotę i niedzielę mistrzostwami okręgu w klasie C. Obok wcale dobrych wyników dodatnim objawem zawodów był bardzo liczny start narybku lekkoatletycznego. Na 105 zgłoszonych zawodników startowało 77, co należy uznać za wynik dobry. Startujący dzielili się na poszczególne kluby w sposób następujący: AZS — 32, Warta — 26, KSM — 10, Sokół Poznań — 7, Sokół Wapno — 1 i Sokół Leszno — 1. Domeną Warty były biegi od 100 do 800 metrów, KSM — biegi długie, AZS górował w rzutach, skokami zaś dzielono się. Walka w punktacji ogólnej rozegrała się pomiędzy Wartą i AZS i zwycięsko wyszła z niej Warta, zdobywając 177 punktów, 2) AZS — 158 pkt., 3) KSM — 62 pkt., 4) Sokół Poznań — 21 pkt., 5) Sokół Wapno — 7 pkt. i 6) Sokół Leszno — 4 pkt.

Z zawodników najlepiej zapowiada się Janicki i Regulski z KSM. Zwłaszcza Janicki jest niewątpliwym talentem w biegach długich. Mimo, że biegł na 5000 mtr. przez kilka okrążeń z rozwiązanym butem, potem kilka okrążeń bez buta, wreszcie zatrzymał się dla wciągnięta buta, ukończył bieg jako trzeci zaledwie o 20 metrów za zwycięzcą.

W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli: 100 m. Majewski (Warta) 11.4, 200 mtr. — Majewski (W) 23.8, 400 m. — Markusiewicz (W) 58 sek., 800 m. — Szych (W) 2:11.6, 1500 m. — Arning (KSM) 4:38.6, 5000 m. — Rogalski (KSM) 16:42.9, 10000 m. — Janicki (KSM) 36:40.

110 m. pł. — Thamm (W) 19.6, 400 mtr. pł. — Dereziński (W) 1:03.6; 4 × 400 m. — Warta 3:59, 4 × 100 m. Warta 47.7; skok wwyż — Schmidt (AZS) 1.62; skok wdal — Markusiewicz (W) 6.9; o tyczce — Porzyński (KSM) 3 mtr.; trójskok — Marchowski (W) 12.75; dysk — Brykiert (AZS) 34.38; oszczep — Oburczyk (Sokół Wapno) 49.38; kula — Brykiert (A. Z. S.) 11.59, młot — Nowopolski (A. Z.S.) 23.20.

Pierwsze w Poznaniu międzymiastowe zawody międzyszkolne zgromadziły na starcie 7 zespołów chłopców i trzy zespoły dziewcząt. W trójboju dziewcząt (60 m., skok wwyż i dysk) zwyciężył Poznań I w składzie Pazolanka, Szubertówna, Gurzyńska, Manka i Szulcówna 5.663,42, 2) Poznań II 4.296,71, 3) Leszno 3.742,20.

Indywidualnie 1) Pazolanka (gimn. Zamoyskiej) 1.401,19, 2) Roszakówna (Lszno) 1.230,50, 3) Szulcówna (gimn. Dąbrowski) 1.222,41.

W trójboju zespołowym chłopców (100 m., skok wdal i kula 5 kg.) zwyciężył Poznań I w składzie: Baierlein, Jasiewicz, Grocz, Szmidt i Hoffmann uzyskując 9.797,85 pkt., 2) Bydgoszcz 9.630,35, 3) Rawicz 9.457,45, 4) Gniezno 9.022,65, 5) Poznań II 8.857,60, 6) Poznań III 8.106,40, 7) Ostrów 7.109,80.

Indywidualnie: 1) Bociek (Bydgoszcz) 2.297,60, 2) Hoffmann (gimn. Marcinkowskiego Poznań) 2.162,45, 4 × 100 m. chłopców: 1) Gniezno w składzie Baranowski, Danek, Domański, Kaczmarek w czasie 46.2 2) Poznań I 46.6, 3) Rawicz, 4) Bydgoszcz, 5) Poznań II.

4 × 60 m. dziewcząt: 1) Poznań w składzie Fechnerówna, Ermanowiczówna, Nyczówna, Sibilska w czasie 35.6, 2) Leszno 35.7; na 800 m.: 1) Piątkiewicz (Szk. Kadetów Rawicz) 2:07.5, 2) Tucholka (Berger Poznań) 2:07.8, 3) Osiński (Bydgoszcz). W meczu szczypiorniaka gimn. Marcinkowskiego pokonało gimn. Mickiewicza 6:0 (2:0).



FISCHER Z DRORU (LWÓW) jest chwilowo najlepszym naszym sprinterem, dzięki wynikowi 10,8 sek., uzyskanemu we Lwowie.

W barwach Hapoelu

startują bokserzy polskiej Mababi

Tel Aviv, w maju.

Piłkarze palestyńscy korzystając ze świąt, zakontraktowali wcale dobrą drużynę policji egipskiej. z Cairo. O ile do pierwszego meczu z Hapoelem (wynik 1:1) obie drużyny wystąpiły z rezerwami, o tyle w drugim meczu tak reprezentacja Hapoelu, jak i „Police Club Cairo" wystąpiły w swoich najlepszych składach.

Mecze były widowiskiem wcale interesującem. Mimo dużego upału, obydwie drużyny przez cały czas gry utrzymały dość znaczne tempo. Wynik 2:1 na korzyść Police Club, uważać należy za sprawiedliwy.

W przedmeczu rozegranym przez Makabi (Tel Aviv) i Hapoel (Haiffa) wystąpili w barwach Makabi dwaj polscy piłkarze Munberg w bramce i Purysz w pomocy. Wynik brzmiał 4:0 dla Makabi. Zawodnicy polscy okazali się wcale dobrym nabytkiem.

★

Największe jednak zainteresowanie wywołał debjut bokserów polskich w barwach Hapoelu.. Jako przeciwnika mieli drużynę składającą się z zawodników austrjackich i niemieckich, którzy tu utworzyli specjalny klub bokserski. Spotkania odbyły się w czterech wagach, przyczem przeciwnik Neudinga — jakiś Arab na mecz się nie stawił.

Zawodnicy polscy, chcieli za wszelką cenę, wykazać, iż zostali mocno skrzywdzeni na Makabiadzie, to też wygrali.

Zawody odbyły się w przepełnionej sali Hapoelu. Doping zawodników odbywał się wyłącznie w języku polskim.

W wadze muszej wystąpili: Bi**renbaum (Hapoel) Pokonał wysoko na punkty Ezra (Box Club).** Walka prowadzona w szybkiem tempie zakończyłaby się nokautem, gdyby nie szalona wytrzymałość Ezry.

W wadze piórkowej Rozenblum spotkał się z Lindenheimem, tak jak na Makabjadzie i chciał za wszelką cenę wykazać swoją wyższość. Udało mu się to połowicznie, bowiem **spotkanie to zremisował.** Rozenblum przez cały czas miał wprawdzie inicjatywę, jednak Lindenbejm, który posiada bogaty repertuar ciosów, zawsze znalazł okazję by wyrównać stracone punkty.

W wadze lekkiej Binder przegrał zasłużenie z Anawim wskutek złej taktyki.

Ostatnią parą, byli Stahl (Hapoel) i Blau (B. C.). Przez cały czas uwydatnia się wysoka przewaga Stahla, który ciosami podbródkowemi wywalcza pewne zwycięstwo.

A. Aleksandrowicz



PIĘŚCIARZE GDAŃSKIEJ GEDANJI W WARSZAWIE pokonali Legję 11:5. Stoją od lewej: kier. sekcji Ruprecht, Chlistowski, Hanske, Sarnowski, Gołębiowski, Hirsch, Bianga, Seracki i Wyszecki.

Górne i chmurne chwile sportu niemieckiego

Wielka niedziela 12.V. w Kolonji, Berlinie i Trypolisie

Berlin, 13 maja.

Ostatnia niedziela przyniosła miljonowym rzeszom sportowców niemieckich chwile górne i chmurne. Meldunki z rezultatami wielkich, sensacyjnych imprez sypały się jeden za drugim, budząc to radość, to smutek.

Jak na jedną wiosenną i to niepogodną niedzielę starczyłby wspaniały wynik Gehmerta w skoku wwyż, aby radować się przez cały poniedziałek. Bądź co bądź młody kandydat olimpijski skacze zaraz u progu sezonu 195 cm., to ładny doping dla Weinkötza i Bernhöfta. Możnaby się i trochę posmucić, np. po porażce hokeistów z Anglją w finale galowego turnieju w Brukseli.

Wielkie wydarzenia i fale wielkich wzruszeń przychodziły jednak skadinąd.

KUBEŁ KOLOŃSKIEJ WODY

Pasmo wspaniałych sukcesów piłkarzy niemieckich zostało przerwane. Trudno kogoś zagranicą zorjentować, jakie znaczenie przypisywali Niemcy kolońskiej batalji z Hiszpanją. Ich droga myślenia była taka mniej więcej: idziemy po linji wielkich triumfów; jeszcze tylko Hiszpanja; a potem już tylko Czechosłowacja; aż zostaniemy sam na sam z Italją i wtedy niech się rozstrzyga: kto jest najlepszy w Europie.

Trzeba przyznać, że opinja niemiecka z wielką ostrożnością oczekiwała meczu w Kolonji. Ostrożność ta nie zawadziła, że każdy Niemiec przekonany był wewnętrznie o zbliżającym się sukcesie. Na własnym terenie i to po remisie Hiszpanji w Lizbonie.

Hiszpanom przyznać trzeba, że dokonali oni dzieła nielada. Między innemi, dowiedli, że potrafią zwyciężyć przeciwnika i to nie byle jakiego w jego własnej jaskini. Rozczarowanie całych Niemiec nie ma granic. Mimo to prasa niemiecka zachowała dość zimnej krwi, aby nie robić z porażki narodowego nieszczęścia i objektywnie ocenić okoliczności kolońskich wypadków. Jedno zdanie berlińskiej „Fussalwoche" mówi tomy: „Hiszpanie grali, a Niemcy harowali". Jest to daleko idący samokrytycyzm, a nawet przyznanie wyższości romańskiej fantazji i improwizacji nad germańską akuratnością i pilnością. Przy obecnem wszechniemieckiem nastawieniu na propagowany przez Nerza „Sichercheitssystem" jest to koncesja bardzo poważna.

Jak się dalej potoczą losy piłkarstwa niemieckiego? Czy „system pewności" przy którym Nerz niewątpliwie zostanie pozwoli Niemcom na ustabilizowanie swej klasy tylko na dotychczasowym, dobrym poziomie, czy też — mimo porażki w Kolonji — poprowadzi do realizacji ambitnych zamierzeń? Czy piłkarstwo niemieckie zdoła przemóc psychiczne skutki porażki z Hiszpanją? Już za dwa tygodnie, na drezdeńskiem meczu z Czechosłowacją, jedynym pogromcą Rzeszy w ciągu ostatnich 2 lat, — aż do meczu z Hiszpanją, otrzymamy częściową odpowiedź na te pytania.

MOTORY HUCZĄ....

Niemiecki sport automobilowy przemówił ubiegłej niedzieli — poraz 3-ci w tym sezonie — potężnym basem sukcesu. Trzecia tegoroczna poważniejsza próba motorów zakończyła się trzeciem zwycięstwem niemieckich konstruktorów. Mówimy konstruktorów, bo sławę u niemieckiej kierownicy niemieckiego wozu zdobywają niejednokrot nie kierowcy cudzoziemscy. Pod tym względem nie są jeszcze Niemcy samowystarczalni. Wielką nagrodę Monaco wygrał Fagioli na Mercedes - Benz, wielką nagrodę Tunisu wygrał Varzi na Auto-Union; tym razem chodziło o wielką nagrodę Tripolisu: do głosu doszedł wreszcie i kierowca niemiecki — Caracciola wygrał na Mercedes-Benz. Aby triumf niemieckich motorów był kompletniejszy, zajął Varzi drugie miejsce na Auto-Union a Fagioli trzecie na Auto-Union.

Samochody niemieckie wkraczają dość obcesowo w dotychczasowy duet francusko-italski: Bugatti — Alfa Romeo. Ułatwia im sytuację konkurencja wewnętrzna podniecająca do wyczynów. A być na wielkich zawodach reprezentowanym przez dwie znakomite marki — to też atut. Zdarzy się defekt Auto-Unionowi — wygra Mercedes, pęknie opona Mercedesowi — wygra Auto-Union; nie Stuck — to Caracciola, nie Varzi to Fagioli.

CZY ZNAJĄ PAŃSTWO ADAMSON?

Nazwisko to pojawiło się już kilka razy w kronikach sportowych, ale od dość niedawna i bez dostatecznej ilości przymiotników. Teraz nadszedł czas aby o 18-letniej pannie Adamson rodem z Belgji po wiedzieć coś wyraźniejszego. Nelly Adamson wygrała w Berlinie tenisowy turniej Blau-Weissu, zwyciężając w półfinale Horn (której była przeznaczona na pożarcie) po ciężkiej walce w 3 setach, a w finale mistrzynię Holandji Rollin-Couquerque gładziutko 6:3, 6:1.

Adamson, leworęka tenisistka, jest talentem pierwszej wody. Umie ona nawet zbyt wiele, aby ją jeszcze nazywać talentem. Jej specjalna broń, gra przy siatce z pół kortu zaopatrzona w takie akcesorja jak volley i half-volley, nosi cechy klasy grubego kalibru. O pannie Adamson powinno się jeszcze dużo interesującego posłyszeć, może już w bieżącym sezonie. Patrzymy na nią, jak przed 4—5 laty na Jędrzejowską. Czy sprawi ona ten sam zawód?

A propos Jędrzejowskiej, szkoda, że moralne zobowiązanie do udziału w mistrzostwach Austrji zmusiło ją do odrzucenia zaproszenia Blau-Weissu. Zawsze zmierzenie się z Horn, Adamson, Rost, Rollin-Couquerque stanowiłoby wartościowszą próbę przed wielkiem zadaniem Wimbledonu, niż nieinteresujące potyczki z Wiednia.

Turniej panów przyniósł w przeciwieństwie do pań finał czysto niemiecki. Henkel pobił bez trudu Lunda, ale Lund po drodze do finału zadziwił wysoką formą i zwycięstwami nad Plougmanem (Danja), Tübbenem i W. Menzlem. Panowie z zagranicy nie reprezentowali zresztą zbyt wysokiej klasy. Vodicka, Plougman, Lacroix, de Borman zawiedli niemal wszyscy. Z małym wyjątkiem: przysadzisty Czech Pachovsky (o którym „dokładnie" informowane L'Auto pisało, że jest Polakiem), sprawił Henklowi sporo kłopotu, zanim się przed nim ugiął.

I jeszcze jeden wyjątek wśród męskiej miernoty na turnieju niebiesko-białych. Para belgijska Lacroix — de Borman była niemal objawieniem doublowem. Pokonała w czterech setach Henkla — Göpferta i pokazała jak należy grać doubla. Pomyślmy sobie, tylko: dwaj mierni singliści. **H. Gliner.**

ZAWRÓCENI Z DWORCA

Gabrovitz, Bano i Ferenczy, którzy mieli rozegrać w Katowicach mecz tenisowy z Polską, zostali zawróceni... z dworca. Decyzja co do odwołania meczu zapadła w niedzielę o drugiej w nocy, a Węgrzy wyjeżdżali w poniedziałek o siódmej rano. Nie było więc innego sposobu, aby ich uprzedzić, tylko zatelefonować i zatelegrafować do Budapesztu do naczelnika dworca zachodniego i poprosić go o wyszukanie rano graczy i przekazanie im wiadomości.

Naczelnik nie rozumiał jednak po niemiecku; na szczęście roli pośredniczki podjęła się urzędniczka telefonów międzymiastowych; rozmowa trwała długo, ale dała dobry wynik. Węgrzy otrzymali wiadomość i do Katowic nie przyjechali, oszczędzając PZLT kosztów. Gorzej było z Afrykańczykami: trzeba było im zapłacić koło 2.000 zł.

NAJLEPSZE TEGOROCZNE WYNIKI LEKKOATLETYCZNE

	1		2		3		4		5		6	
100	Fischer*) (Dror-Lwów)	10,8	Drużbiak (Pogoń-Lwów)	11,1	Radwański (A.Z.S.-Poznań)	11,2	Koźlicki (A.Z.S.-W-wa)	11,2	Biniakowski (Warta-Poz.)	11,3	Sulikowski (Legja-W-wa)	11,3
200	Fischer (Dror-Lwów)	23,7	Krajewski (Warta-Poz.)	23,8	Drużbiak (Pogoń-Lwów)	23,9	Koźlicki (A.Z.S.-W-wa)	24	Kocoń (Sokół-Byd.)	24,6	Wróblewski (Ł.K.S.)	24,8
400	Biniakowski (Warta-Poz.)	52,5	Sulikowski (Legja-W-wa)	54,3	Pujanek (Sokół-Lesz.)	54,7	Brachocki (Warszawianka)	54,9	Chmiel (Jarosław)	55	Neubauer (S.C.G-Grudz.)	55,2
800	Jurkowski (P.K.S.-W-wa)	2:04,5	Miller (A.Z.S.-W-wa)	2:08,4	Czechowski (A.Z.S.-W-wa)	2:08,4	Les cki (Warta-Poz.)	2:08,8	Siuda (Poznań)	2:09,5	Palus (Pogoń-Lwów)	2:10
1500	Strzałkowski (Jagielonja-Biał)	4:27	Frenus (Jarosław)	4:32	Jędrzejewski (61 p. p.)	4:38,6	Arning (K.S.M.-Poz.)	4:38,6				
5000	Noji (Legja-W-wa)	15:56,6	Duplicki (A.Z.S.-W-wa)	16:40,4	Rogalski (K.S.M.-Poz.)	17:08,2	Żak (A.Z.S. W-wa)	17:08,2	Madzelewski (Legja-W-wa	17:50		
110 pł.	Haspel (A.Z.S.-Lwów)	15,2 (rek.)	Wieczorek (Śmigły-Wil.)	16	Pajsker (Legja-W-wa)	16,3	Pławczyk (A.Z.S.W-wa)	16,7	Siedlecki (Legja-W-wa)	16,8	Kotowski (Sokół-Grudz.)	17,2
400 pł.	Dereziński (Warta-Poz.)	1:03,6										
4x100	Pogoń Lwów	44	C.I.W.F.	45,1	Legja-W-wa	45,4	(A.Z.S.-Poznań)	45,6	Legja II - W-wa	45,7	Sokół-Leszno	45,8
4x400	Legja-W-wa	3:38,4	P.K.S-W-wa	3:40,4	Warta-Poznań	3:59						
wwyż	Pławczyk (A.Z.S.-W-wa)	185	Chmiel (Pogoń-Kat.)	180	Lokajski (Warszawianka)	176	Iwanowski (A.Z.S.-W-wa)	1.75	Jasiewicz (A.Z.S.-Lwów)	175	Schmidt**) (Warta-Poz.)	174
wdal	Haspel (A.Z.S.-Lwów)	6,87	Morończyk (Sokół-Lwów)	6,85	Szczerbicki (Legja-W-wa)	6,76	Hofman (Warta-Poz.)	6,71	Hanke (P.K.S.-W-wa)	6,62	Bociek***) (Sokół-Byd.)	6,58
tyczka	Kluk (Legja-W-wa)	3,60	Lichtblau (Pogoń-Lwów)	3,58	Szczerbicki (Legja-W-wa)	3,35	Adamczak (Warta-Poz.)	3.30	Barwik (Warta-Poz.)	3.30	Skowroński****) (Sokół-Byd.)	3,30
trójskok	Marchowski (Warta-Poz.)	12,75	Wójcicki (YMCA-Gdynia)	11,20								
oszczep	Lokajski (Warszawianka)	68,92	Turczyk (Warta-Poz.)	65,73 (rekord)	Kadzielawa (Pogoń-Kat.)	58,86	Hacke (Jagiel.-Biał.)	55,14	Świetek (Warta-Poz.)	52,01	Hanke (P.K.S.-W-wa)	51,55
dysk	Heljasz (Warta-Poz.)	44.50	Fiedoruk (Wilno)	41.80	Neuendorf (S.C.G.-Grudz.)	3?,24	Siedlecki (Legja-W-wa)	38,83	Zieliński (Sokół-Grudz.)	38,66	Pławczyk (A.Z.S.-W-wa)	38,43
kula	Heljasz (Warta-Poz.)	15,25	Tilgner (Sokół-Poz.)	14,79	Hofman (Warta-Poz.)	14,10	Fa ny (A.Z.S.-Cieszyn)	13,52	Ko owicz (A.Z.S.-Poz.)	13,51	Siedlecki (Legja-W-wa)	13,50
młot	Więckowski (Sokół-Byd.)	39,03	Lęskiewicz (Ostrowiec)	38,85	Kie p kowski (Sokół-Byd.)	35,56	Bauman (Sokół-Grudz.)	34,60	Neuendorf (S.C.G.-Grudz.)	34,35	Zieliński (Sokół-Grudz.)	34.17

*) Ten sam wynik osiągnął Mach (Zamość), ale nie uwzględniamy go z powodów, podanych w omówieniu. **) Kalinowski (W. K. S. — Grudziądz) miał również 174 cm. ***) Twardowski (AZS — W-wa) osiągnął ten sam wynik. ****) 3,30 mtr. przeszedł również Wojtkowski (Sok.—Bydgoszcz).

Z dniem dzisiejszym wprowadzamy na łamy naszego pisma tabelę sześciu najlepszych lekkoatletów polskich w każdej z 18-tu klasycznych konkurencyj i podawać ją będziemy co tydzień, wprowadzając za każdym razem wszystkie aktualne zmiany.

Nasza tabela ma charakter typowego challenge'u, stosowanego powszechnie np. w tenisie, czy też w zawodowem pięściarstwie. Pięcie się w górę, walka o poprawę pozycji, to przecież właśnie challenge, dla którego, niestety, nie znaleźliśmy jeszcze polskiego słowa.

Nasz „challenge" różni się od tenisowego tem tylko, że koniecznym warunkiem powodzenia w zdobyciu lepszej pozycji będzie stały i ściśle określony postęp. Pretendenci do pierwszeństwa, którzy pragną zepchnąć leadera z dotychczasowego stanowiska, będą musieli pokonać nie swego przeciwnika, ale jego najlepszy wynik.

Nie wątpimy, że nasza tabela będzie mocnym dopingiem dla zawodników, którzy będą chcieli czytać swoje nazwisko na pozycji jaknajlepszej. Równocześnie jednak wyrażamy w pełni uzasadnione obawy, że może się ona stać równie mocnym dopingiem dla klubów, okręgów, czy też sędziów, którzy już niejednokrotnie dawali wyraz swym regjonalnym ambicjom, „fabrykując" wyniki najzupełniej niezgodne z rzeczywistością.

To zastrzeżenie robimy zupełnie otwarcie. Niedawno mieliśmy na obozie przedolimpijskim możność skontrolowania tego rodzaju wyczynów. Oto naprzykład przybyło ze wschodniej Małopolski dwu zawodników, którzy mieli już za sobą 15:27 sek. na 5 klm. i 180 cm. w skoku wwyż. Długodystansowiec z najwyższym wysiłkiem przebiegł 1000 mtr. w... 3:09 (!), a skoczek miał kolosalne trudności, aby się uporać z wysokością... 155 cm.! To chyba wystarczy, prawda?

Z tych przeto względów nie pominiemy żadnej okazji, aby dać wyraz naszym wątpliwościom, albo też wogóle wyników fantastycznych nie uwzględnimy, czekając na potwierdzenie faktów na zawodach, wzbudzających pełne zaufanie. Mamy naprzykład wiadomość z Zamościa, że uczeń szkolny Mach przebiegł setkę w 10,8 sek. Nie twierdzimy, że to jest nieprawda, ale wątpliwości mieć musimy i wyniku w tabeli uwzględnić nie możemy.

Fischer ze Lwowa króluje zatem samotnie na pierwszem miejscu, ale i jego chcielibyśmy zobaczyć w walce naprzykład z Biniakowskim; no i bądźmy szczerzy — postawilibyśmy dolary przeciwko orzechom za poznańczykiem, chociaż narazie nie ma on pretensji do tak błyskotliwych wyników.

Nasza tabela ma narazie wygląd mocno wiosenny. W kilku konkurencjach nie mamy jeszcze sześciu wyników, lub też notować musimy kompromitująco słabe rezultaty. Te wszystkie braki znikną, gdy do boju wyruszy gwardja naszych lekkoatletów, pracująca narazie w ciszy racjonalnego treningu.

W tabeli nie uwzględniamy wyników, osiągniętych w krytej hali. Mimo to mamy już w kilku konkurencjach zwartą całość, na poziomie, który wróży zdecydowaną poprawę zeszłorocznej przeciętnej. Wyniki oszczepu, kuli, płotków (110), a nawet skoku wwyż, są wielce obiecujące. Ślady kompromitującej słabizny w innych rubrykach zatrą spewnością pierwsze wielkie zawody.

Na zakończenie wzywamy dotychczasowych leaderów tabeli, aby bronili zdobytej przez siebie pozycji. Równocześnie wzywamy wszystkich pretendentów, aby te pozycje atakowali jaknajskuteczniej. Rozpoczynamy „Challenge" lekkoatletów, a wszystkim jego uczestnikom, rozsianym po boiskach całej Polski — życzymy powodzenia! **W. T.**

CANZONERI MISTRZEM ŚWIATA

Pierwszy z serji wielkich meczów o mistrzostwo świata, zorganizowanych przez Amerykę Tonny — Canzoneri przyniósł Canzoneriemu zwycięstwo po 15 rundach na punkty i tem samem ponowny tytuł mistrza świata wagi lekkiej.

Canzoneri przyjeżdża do Europy i walczyć będzie z Bergiem i Humerym.

IBU, Międzynarodowy Związek Bokserski, który ma wiele grzechów na sumieniu, skompromitował się jednak ostatnio zupełnie. „Odebrał" on Baerowi tytuł mistrza świata za to, że nie stanął do walki z Charlesem.

Sam tytuł: Charles — Baer, o mistrzostwo świata, jest już humorystyczny. A odebrać tytuł Baerowi za to, że nie potraktował tego poważnie — już zakrawa na zły żart.

Na szczęście z uchwały IBU nikt sobie nic nie robi.

AL. Reksza

Francja-wielka organizatorka

(Kartki z historji biegu)

W październiku r. 1888, a więc w rok po założeniu „Związku Francuskich Towarzystw biegów pieszych" powstała w Paryżu z inicjatywy p. Pascala Grousset, a pod prezesurą znakomitego uczonego Marcelina Berthelot „Liga Narodowa Wychowania Fizycznego". Liga ta skupiła, obok p. Berthelot, cały szereg wybitnych osobistości z najpoważniejszych sfer społeczeństwa, a głównym jej celem była jaknajszersza propaganda sportu jako już wtedy należycie przez Francuzów ocenionego czynnika życia społecznego. Stworzona przez ludzi ożywionych wielkim zapałem, ale nie mających na tem polu żadnego doświadczenia, istniała stosunkowo niedługo niebawem upadła. Mimo krótkiego żywota spełniła jednak w zupełności swe doniosłe zadanie — zwróciła na wychowanie fizyczne uwagę całego społeczeństwa francuskiego.

Ponieważ władze państwowe zainteresowały się bardzo sportem szkolnym, dla spraw tego sportu został stworzony „Komitet Propagandy ćwiczeń fizycznych", na którego czele stanął znany polityk p. Jules Simon a stanowisko sekretarza objął bar. Pierre Coubertin.

Saint — Clair, twórca „Związku Franc. Towarzystw biegów pieszych", zdając sobie sprawę, że dwie o podobnych założeniach ideowych organizacje, Związek i Komitet nie powinny ze sobą konkurować, zgłosił gotowość Związku do zaopiekowania się również i sportem szkolnym. Rząd wyraził na to swą zgodę i Związek Saint-Claira, po odpowiednich zmianach statutowych przyjął nową nazwę „Związek Towarzystw Francuskich sportów atletycznych" (Union des Societes Francais de Sports athletiques). To rozsądne załatwienie sprawy przyniosło oczywiście pożądane korzyści. Związek zdobył sobie w krótkim czasie najwyższe uznanie i poszczycić się mógł pięknemi rezultatami swej pracy.

W r. 1889 Związek obejmował 3 kluby i 3 koła szkolne, w r. 1890 — już 4 kluby i 9 kół szkolnych, w r. 1891 — 16 klubów i 26 kół szkolnych, a w r. 1893 — 35 klubów i 39 kół szkolnych!

Silne, naczelne w sporcie francuskim stanowisko Związku spowodowało, że przystąpiła wkrótce do niego cała grupa mniejszych, stopniowo zawiązujących się organizacyj jak: Societe Athletique Francaise, Union Athletique du I-er Arrondissement, Union Sportive de l'Est, l'Olimpique, l'Assaciation Pedestre Francaise i inne.

Pierwsze mistrzostwa lekkoatletyczne Francji rozegrano w Paryżu na terenach Racing Clubu 29 kwietnia r. 1888-go. Były to właściwie mistrzostwa czysto biegowe, bo na program składały się jedynie 3 biegi płaskie: 100, 400 i 1.500 metrów, oraz bieg 110 mtr. przez płotki. Poraz pierwszy zastosowano wówczas na „setkę" sznury rozdzielające poszczególne tory, a na mecie przeciągnięto taśmę.

W r. 1892 cała sportowa Francja święciła 5-lecie Związku przyczem protektorat nad jubileuszowemi uroczystościami objeli prezydent Republiki i rosyjski W. Ks. Włodzimierz, obaj członkowie honorowi U. S. F. S. A.

Cóż się w tym czasie działo we Francji z zawodowcami?

Z chwilą zniesienia nagród pieniężnych i zorganizowania przez Saint — Claira sportu amatorskiego, ci wszyscy, którzy nie chcieli mieniać franków na puhary i żetony znaleźli się poza nawiasem Związku i musieli myśleć sami o sobie. Związek amatorski miał na swych sztandarach głośne nazwiska, miał poparcie rządu i jego działalnością przedewszystkiem interesowały się szerokie warstwy społeczeństwa. Biegacze zawodowi w tych warunkach bardzo „cienko przędli" i dla uchronienia się od zupełnej zagłady dla zwrócenia na siebie jakiej takiej uwagi zaczęli urządzać imprezy, do sfinalizowania których nie kwapił się Związek Amatorski, mianowicie ciężkie biegi na olbrzymich przestrzeniach międzymiastowych.

Pierwszy taki kolosalny wyścig na trasie Paryż — Belfort wynoszącej 500 klm. miał miejsce w r. 1891 i został wygrany przez niejakiego Ramoge w czasie 100 godzin. W trzy lata później odbył się drugi tego rodzaju bieg na 440 klm. na dystansie Paryż—Havre — Paryż gdzie triumfował Peguet z wynikiem 74 godziny.

Imponująca ta impreza zrobiła biegaczom zawodowym dużą reklamę i wzmocniła ich stanowisko we francuskim sporcie. O ile w latach 1887 — 1894 wegetowało we Francji zaledwie kilka klubików zawodowców, to po roku 1894 warunki ich polepszyły się do tego stopnia, że w marcu r. 1894 stworzono „Związek Atletyczny Francuski" (L'Union Athletique de France") dla prowadzenia i ochrony interesów wszystkich istniejących zrzeszeń biegaczy zawodowych.

Związek ten rozpoczął zaraz w tym samym roku rozgrywanie dorocznych mistrzostw w biegu naprzełaj. Pierwsze mistrzostwa wypadły niestety dość blado, nawet trochę kompromitująco, bo pomylono trasę i w rezultacie bieg został unieważniony. Startowało 5 drużyn, liczących w sumie 29 zawodników, widzów zaś było, jak utrzymują złośliwi dziejopisarze sportu amatorskiego, zaledwie... 15 osób!

★

Jak to przedstawiliśmy na wstępie naszych „Kartek z historji biegu" celem niniejszej pracy jest wypełnienie w polskiem piśmiennictwie sportowem olbrzymiej luki od czasów starożytnych, do I Olimpjady w Atenach, w r. 1896, zapoznanie Czytelników z różnemi perypetjami, upadkami i wzlotami jakie przechodził sport biegowy na przestrzeni tego olbrzymiego czasokresu. Pierwsza nowożytna Olimpjada — i koniec, nasz historyczny wyścig będzie skończony.

Na roku 1896 przerywamy więc sprawy francuskiego zawodowstwa zostawimy nawet narazie w spokoju całą Francję. Powrócimy do niej oczywiście jeszcze w zakończeniu, teraz zaś przespacerujemy się po reszcie świata, aby zobaczyć co na nim działo się z biegiem, podczas naszego pobytu w Paryżu, do którego, jak Państwo pamiętają, zjechaliśmy na dłuższy pobyt w r. 1882-gim.

★

Gdy nad Sekwaną uczniowie Condorcet, Monge i Rolin doprowadzili do końca swe wielkie dzieło, stworzyli „Racing Club", kładąc podwaliny pod budowę całej francuskiej lekkiej atletyki, z drugiej strony La Manche i z drugiej strony Atlantyku zorganizowany i mocny już sport wystrzelał raz po raz błyskotliwemi racami coraz to wspanialszych wyników. Wyniki te, rekordy krajowe i światowe podniecały rycerzy bieżni do większych jeszcze wysiłków, do tem zacieklejszej rywalizacji.

Poznajmy choć garstkę najważniejszych faktów, dat i nazwisk.

STANISŁAW PETKIEWICZ

Od Sztokholmu do Los Angeles

Czy Finnowie potrafią zwyciężać bez Nurmiego i Kolehmainena

W ciągu ostatnich lat dwudziestu Finnowie panowali niepodzielnie na dystansach 1500, 5000 i 10000 mtr. To też rok 1932 rok Olimpjady w Los Angeles, był katastrofalny dla Finlandji. Nawet w roku 1912, na VI Igrzyskach w Sztokholmie, gdy po raz pierwszy świat dowiedział się coś o sportowcach Finlandji, biegacze jej odnieśli większe sukcesy.

W roku 1912 po raz pierwszy zabłysła gwiazda Hannesa Kolehmainena, słynnego biegacza, który już wówczas osiągnął czasy, zdumiewające naszą epokę. Kolehmainen stworzył nową szkołę biegania, stworzył podwaliny biegów długodystansowych, które dały rezultaty tak wspaniałe.

Było trzech braci Kolehmainenów — Hannes, Tatu i Willie. Willie jeszcze przed rokiem 1912 słynął jako doskonały biegacz zawodowy. Tatu stawał do maratonu w Sztokholmie, jednak nie miał szczęścia; prowadząc przez całą trasę, mając przewagę około 800 mtr. nad przyszłym zwycięzcą południowo-afrykańczykiem Mc. Arthurem, zmuszony był na 3 klm. przed metą wycofać się z biegu.

Hannes zdobył największą sławę ze wszystkich braci. Wygrał on 5 i 10 klm. w Sztokholmie. — Historyczny bieg jego z Jean Bouin da się porównać jedynie może do biegu Nurmi — Peltzer — Vide w Berlinie w roku 1926 i do biegu Bill Bonthron Glen Cunnigham na zeszłorocznych mistrzostwach U. S. A. w Millwaukee. Jean Bouin stanął do biegu jako faworyt — rekord Francji był 15:02.8, a rekord Finlandji Kolehmainena — 15:38.6. Kolehmainen wygrał bieg finiszem, atakując prowadzącego Francuza na ostatnich 80 metrach, polepszając jednocześnie swój czas o całą minutę!!

Poza Kolehmainenem, który zdobył dwa pierwsze miejsca (na 5 i 10 klm.) mamy jeszcze dwu Finnów na drugiem i trzeciem miejscu na 10 klm. Tewanima i Albin Stenroosa. — Na dystansie 1500 mtr. tak samo jak w maratonie gdzie główny faworyt Tatu Kolehmainen wycofał się z biegu, Finnowie nie zajęli żadnego punktowanego miejsca. — A więc — 2 pierwsze, 1 drugie i 1 trzecie.

Po 8 latach w Antwerpji, po raz pierwszy na arenę międzynarodową wypłynął Paavo Nurmi. — Finlandja już wówczas liczyła bardzo na niego, zgłaszając go do wszystkich biegów długich, jednak Paavo, mając wówczas zaledwie 23 lata, nie dowiódł jeszcze bezapelacyjnie swej klasy, gdyż na 5 klm. przegrał z Francuzem Guillemot w czasie 14:55. Źle przeprowadzony bieg taktycznie przyniósł mu drugie miejsce w czasie 15:00. Ale Nurmi zrewanżował się Guillemotowi na 10 klm., wygrywając pewnie w czasie 31:45.8.

Bieg maratoński wygrał Hannes Kolehmainen, przed Estończykiem Losmanem. Poza Nurmim i Kolehmainenem na punktowanych miejscach mamy jeszcze na 5 klm. Finna Koskeniemi na czwartem miejscu, a w maratonie Tuomikoski — na piątem miejscu.

Bilans — 2 pierwsze miejsca, 1 drugie, 1 czwarte i 1 piąte.

Wspaniale rozwijający się talent Nurmiego osiągnął swój najwyższy szczyt w latach 1924 i 1928. Do Nurmiego dołączył się jeszcze i Willie Ritola, drugi fenomen Finlandji; tandem Nurmi — Ritola był nie do zwyciężenie.

W roku 1924 na Olimpjadzie w Paryżu biegacze fińscy święcili największe triumfy. — Nurmi w biegu na 1500 bije bezapelacyjnie Anglików i Amerykanów, dotychczasowych specjalistów tego dystansu. Po raz pierwszy od chwili zainaugurowania nowoczesnych Igrzysk Olimpijskich, tytuł mistrza na tym dystansie zdobył biegacz nie należący do rasy anglo-saskiej. Nawet w Paryżu na 6 punktowanych miejscach przyszło dwu Anglików — Stallard i Love — i dwu Amerykanów Duke i Hahn.

Nurmi wygrywa 5000 mtr., bieg drużynowy na 3 klm. i bieg naprzełaj.

Ritola wygrywa bieg na 10 tys. metrów, a Albin Stenroos, znany ze Sztokholmu, najstarszy ze wszystkich olimpijskich zwycięzców maratonu, wygrywa maraton.

Pozatem Ritola był drugi na 5000 mtr. za Nurmim; na 5-tem miejscu mamy jeszcze Finna Seppala. Na 10000 mtr. Finnowie Berg i Seppala zajmują 3 i 4 miejsce. Na dalszem miejscu w maratonie mamy taksamo jeszcze Finna Halonena, który przyszedł czwarty za Włochem Bertini i Amerykaninem Clarence de Mareau.

Triumf Finlandji został przypieczętowany zdobyciem czterech pierwszych miejsc. W konkurencjach klasycznych wygrali oni wysoko, począwszy od biegu na 1500 mtr. do maratonu. Pozatem mamy jeszcze 1 drugie, 1 trzecie, 2 czwarte i 1 piąte.

Rok 1928 był dalszym pasmem zwycięstw Finnów. Olimpjada Amsterdamska przyniosła znowu porażkę biegaczy anglosaskich na 1500 mtr. i to o wiele większą, aniżeli na Igrzyskach roku 1924. W finale biegu w pierwszej szóstce mamy tylko Anglika Ellis'a. Wygrał bieg Finn Larwa przy pomocy swego rodaka Ecino Purje, choć faworytem był Ladoumegue. Purje „zjadł" Ladoumegue na ostatniem okrążeniu, zgóry skazując siebie na zagładę. Pomimo to uplasował się jeszcze na trzeciem miejscu, a Ladoumegue stracił ostatnią możliwość zdobycia tytułu mistrza olimpijskiego.

Na 5000 mtr. Paavo Nurmi „odstąpił" złoty medal rodakowi Ritoli, co było gorąco popierane przez resztę Finnów. Edwin Vide, który uważany był za bardzo groźnego dla Finnów, uplasował się dopiero na 3-ciem miejscu i wytrzymał z tandemem na finiszu tylko pół dystansu. Wygrał Nurmi o 0.6 sek. przed Ritolą.

W maratonie Finn Martellin prowadził wraz z Japończykami Yamadą i Ysudą do 38 klm., jednak na ostatnich trzech kilometrach dał się wyprzedzić Algierczykowi El Ouafi i Czylijczykowi La Plaza. Przybył do mety jako trzeci w czasie 2 g. 35:02, o 2 min. 5 sek. za zwycięzcą. — Na 5000 mtr. na szóstem miejscu mamy jeszcze Finna Kinnunena. A więc dorobek Olimpjady Amsterdamskiej — 3 pierwsze miejsca, 2 drugie, 2 trzecie i 1 szóste.

Olimpjada w Los Angeles była czarną kartą dla Finnów. — Przedewszystkiem w przeddzień Igrzysk zdyskwalifikowano Nurmiego, który do ostatniej chwili wierzył, że zdoła wpisać imię swe na listę zwycięzców maratonu. Gdyby tego dokonał, to jego rekord: — zdobycie w ciągu 12 lat wszystkich tytułów mistrza biegów od 1500 mtr. do maratonu — nie byłby pobity już przez żadnego biegacza. Lecz nie sądzone mu to było. Zdyskwalifikowanie go przez IAAF podziałało na Finnów tak przygnębiająco, że w tem może trzeba szukać powodów niepowodzeń.

Niepowodzenia były duże — Finnowie zdobyli jedno pierwsze miejsce przez Lechtinena na 5000 mtr. Na 1500 mtr. dwu finalistów Larwa i Purje zajęli na 10 biegaczy ostatnie miejsca. Na 10000 mtr. koalicja Iso-Hollo — Virtanen, nie była w stanie przeciwdziałać Kusocińskiemu, Virtanen unieszkodliwiony został na długo przed końcem, a Iso-Hollo, widząc, że jest pokonany, starał się jedynie o to, by rekord światowy Nurmiego nie został pobity przez Polaka.

Toivonen w maratonie miał wybitnego pecha. — Przybył do mety trzeci, przegrywając na finiszu o pierś z Anglikiem Ferrisem. Ferris i Toivonen ukończyli bieg o 150 mtr. wtyle za Zabalą, lecz Finn na finiszu był zupełnie niewyczerpany.

Zdawałoby się, że supremacja Finlandji w biegach długich skończyła się. Włoch, Polak i Argentyńczyk zdobyli tytuły, które przez długie lata były zmonopolizowane przez Finnów.

Można było stwierdzić, że cała siła Finlandji, oparta była na Nurmim. Oczywiście Nurmi był najwybitniejszym przedstawicielem Finlandji. Gdy go utrącono na starcie pozostali sami młodzi.

Jak wyglądają ci młodzi Finnowie, czy w Berlinie odwróci się karta i Finlandja znowu odzyska utraconą hegemonję w biegach długich o tem pomówimy niebawem.

Hajduki Wielkie
Szpital dnia 8/V 35 r.
Najserdeczniejsze
pozdrowienia zasyła
wam i wszystkiem
Sportowcom w Polsce
Ernest Wilimowski

Kronika prowincjonalna

SIEMIANOWICE. P. Z. P. — Freie Turner (Katowice) 2:3. Mecz w piłkę ręczną zakończył się niezasłużoną porażką gospodarzy. (hr)

RYBNIK. Rozgrywki mistrzowskie w tutejszym podokręgu dały następujące wyniki: Pierwszy Chwałowice — Concordia (Knurów) 0:3. Błyskawica (Kopalnia Emma) — Silesia (Rybnik, Paruszowiec) 1:2. „20" Rybnik — Naprzód (Rydułtowy) 5:2. Strzelec (Pszów) — M. P. (Wodzisław) 1:3. „23" Czerwionka — K. S. Kopalnia Rymer 4:0. W lidze B zanotowano nastę. rezultaty: K. S. Kopalnia Jankowice — WF i PW Niewiadom 3:2. K. S. Głożyny — K. S. Popielów 0:0. K. S. Godów — K. S. Radlin 6:1. (hr)

K. S. K. „06" Beuthen — K. S. Stadjon Chorzów 9:7 w boksie. Sekcja pięściarska Stadjonu ukazała się po przeszło całorocznej drzemce znów na ringu. Stadjoniści wybrali sobie na przeciwnika bytomski Kraftsport-Klub „06", któremu ulegli po wyrównanym meczu 7:9. Wyniki brzmiały: Dziubiński wygrał nieznacznie na punkty spotkanie z Eisenbergiem (Stadjon). Gorecki górował o całą klasę nad Bogattką (06). Mross II zaś znokautował Pampucha (St) w trzeciem starciu. Przez techniczny nokaut zwyciężył Kaniut Piechulika (06) w drugiej rundzie. Mross I i Pietrek (St) nie rozstrzygnęli walki, Groscheck poddał się w 2-giem starciu Hitrekowi (St), Zelendek (06) wykończył w drugiej rundzie Latoskę, w ostatniej zaś walce dnia, Kucharski (06) wypunktował Grzesika. Mecz odbył się w Bytomiu, na śląsku Opolskim. (hr)

BIELSKO. Mecze o mistrzostwo klasy A. KS Hakoach — Soła Żywiec 1:4 (1:0). Na meczu tym fanatycy żywieccy zamierzali kilkakrotnie zakłócić spokój. Bramkę dla zespołu żydowskiego strzelił Gruen. Biała-Lipnik — Czarni Żywiec 1:5 (1:1). Mecz toczył się w nader gorącej atmosferze. Sędziował słabo p. Sedlek z Oświęcimia. DFC Sturm — Grażyna Dziedzice 2:2 (0:1). Gospodarze dopiero na finiszu zdołali wywalczyć remis; jeszcze na 14 min. przed zakończeniem zawodów, Grażyna prowadziła 2:0.

RKS Czechowice — Beskid Andrychów 3:2 (1:1). Po nader interesującym przebiegu, mecz zakończył się zasłużonem zwycięstwem czechowiczan. Należy podnieść, że niemal wszystkie spotkania toczyły się w niezdrowej atmosferze. (hr)

NOWY SĄCZ. Mistrzostwo tutejszego podokręgu K. O. Z. G. S. i o puhar kpt. Jelenia. Siatkówka żeńska: S. K. S. — Makabi 2:0. Sędziował p. Kozioł. Sokół — Makabi 2:0. Sędziował Czapliński słabo. S. K. S. — K. P. W. 2:1. Gra na wysokim poziomie technicznym. Strzelczynie mają więcej szczęścia i zwyciężają. Sędziował p. Tobiasz.

Siatkówka męska: S. K. S. — W. K. S. 2:1. Gra bardzo piękna. Sędziował p. Tobjasz. K. P. W. — K. S. Rezerwiści 2:0. Sędzia p. Tobiasz. Sokół — S. K. S. 2:0. Przy stanie 8:7 dla Strzelca w II secie, sędzia p. Olesiak odgwizduje zawody, obrażony przez gracza Strzelca. Makabi — Sokół 0:2. Sędzia p. Olesiak. W. K. S. — P. P. W. 2:0 w. o.

Została stworzona delegatura K. O. Z. P. N. w tutejszym ośrodku piłki nożnej. W skład jej weszli: p. Krupski jako przewodniczący, mgr. Szczygieł, p. Grübel, p. Grzędzielski i Uczkiewicz.

BORYSŁAW. Borysław — Drohobycz 2:1 (1:0). Międzymiastowe zawody piłkarskie z okazji dnia LOZPN-u wygrał zasłużenie Borysław dzięki lepszej dyspozycji strzałowej, oraz pewnej grze obrony. W teamie Drohobycza zawiódł atak.

Bramki strzelił dla reprez. Borysławia Koch (z karnego) oraz Okerman, dla reprez. Drohobycza w ostatnich minutach gry Chlebek. Widzów 3.000. Sędziował inż. Cnomyszyniec.

Kadimah II — Sokół 6:1 (3:0). Kadimah III — Hapoel 2:0 (2:0).

TARNOPOL. Jehuda — Podilla 3:3 (1:3). Tylko w pierwszej połowie była Podilia równorzędnym przeciwnikiem osłabionej 5 rezerwowymi Jehudy. W I połowie Podilia uzyskuje 3 bramki z solowych akcyj. W II połowie opada Podilia z sił i Jehuda wyrównuje. Sędziował por. Sochacki.

Kresy — Team Jahuda, Podilia 2:1 (1:1). Gra Kresów wypadła na tle b. słabo grającego teamu bardzo dobrze. Najlepiej spisali się Opstein i Koreluk I z teamu oraz b. dobrze grający atak Kresów i Bałaj i Chmielewski. Sędziował mgr. Rosenstock. Jako przed mecz odbył się mecz Legjon — ŻRKS 7:1 (3:1). Widzów przeszło 1000.

BIAŁYSTOK. Na kurs pięściarski do Warszawy wyjeżdżają: Motorski, Maj (Jagiellonja), Jasiński (K. S. Strzelec) i Kretowicz (Hajnówka). Kurs rozpocznie się od 20 maja r. b. i potrwa trzy tygodnie.

Nowy Zarząd B. O. Z. B. wygląda nast.: prezes dr. Riegert; członkowie: Nowakowski, Radziuk, Unferwert, Frenkiel, dr. Tuskanowski, Bolc.

SOSNOWIEC. Eliminacyjne zawody lekkoatletyczne Związku Strzeleckiego powiatu będzińskiego przyniosły wyniki: Panie: 60 mtr. 1) Paliszewska I (Sosnowiec) 8,4 sek., 2) Lenżanka; 200 mtr.: 1) Paliszewska 33,5 sek., 2) Sadowska; oszczep: 1) Lenżanka 22,95 mtr., 2) Paliszewska; skok wdal: 1) Paliszewska 4,11 mtr., 2) Lenżanka; dysk: 1) Paliszewska 29,85 mtr.; kula: 1) Paliszewska 8,13 mtr., 2) Lenżanka; skok wwyż: 1) Paliszewska 1,31.

Panowie: 100 mtr.: 1) Zieliński (Sosnowiec) 11,8 sek., 2) Paliszewski; skok wwyż: 1) i 2) Zieliński i Krzaczyński po 1,54 mtr.; oszczep: 1) Krzaczyński 39,95 mtr., 2) Kozłowski; 3000 mtr.: 1) Porada 10:17,5, 2) Przybysz; kula: 1) Krzaczyński 9,69 mtr.; skok wdal: 1) Zieliński 6,39 mtr., 2) Krzaczyński; dysk: 1) „Fredek" 31,10 mtr.; 800 mtr.: 1) Słociński 2:14,6, 2) Paźniewski.

Tabela mistrzowska klasy A Zagłębia Dąbrowskiego przedstawia się po ostatnich rozgrywkach następująco: Czeladzki KS — 23 kpt., Unja, Sosnowiec — 20 p., Zagłębianka, Będzin — 16 p., Policyjny K. S. Sosnowiec i Sarmacja, Będzin — po 14 p., Solvay, Grodziec — 12 p., Zagłębie, Dąbrowa G. — 11 p., Płomień, Milowice — 9 p., Brynica, Czeladź — 7 p., Ruch, Sosnowiec — 4 p.

CZĘSTOCHOWA. Prezydjum Koła Sport. „Brygada" spowodu zgonu Józefa Piłsudskiego postanowiło: przerwać treningi wszystkich sekcyj, wezwać wszystkich członków klubu do założenia opasek żałobnych, oraz do pokrycia kirem żałoby wszelkich odznak sportowych. Podobną uchwałę powziął i zarząd K. O. S. Victoria, który również zarządził zamknięcie kortów tenisowych aż do odwołania.

Święto sportowe, które miało się odbyć 26 b. m., zostało przełożone i odbędzie się dopiero po upływie 6-tygodniowej żałoby.

Tabela mistrz. kl. „A" tut. podokręgu: 1) Brygada, 2) Skra, 3) Victoria, 4) Częstochówka, 5) Warta (Zawiercie), 6) Turyści.

W dniu podokręgu częstochowskiego odbyły się zawody: Reprez. Częstochowy — Reprez. Katowic II 4:3. Pierwsza połowa gry bez tempa, dopiero po przerwie gra więcej ciekawa i żywa. W zespole Częstochowy wybili się: Głowacki, Głogowski, Krzyk, Kreszczyński, Langier i Florjan. U gości wyróżniła się obrona oraz w ataku Cyganek i Rzechoń. Sędziował p. Rozencweig słabo.

Reprez. Częstochowy — Repr. Radomska 2:2. Gracze Radomska stosowali b. ostrą, a nawet brutalną grę. Sędziował p. Śliwczyński słabo.

Warta (Zawiercie) — Reprez. Częstochowy III 9:4.

KRZCZONÓW LUB. Staraniem Wojewódzkiego Związku Młodzieży Wiejskiej w Lublinie zorganizowany został w ramach „Biegu Narodowego" bieg naprzełaj z udziałem 15 zawodników.

TOMASZÓW MAZ. W ubiegłą niedzielę odbyło się poświęcenie i otwarcie nowo wybudowanej przystani Klubu Sport. TFSJ. Przystań i tabor poświęcił ks. proboszcz Machnikowski, otwarcia dokonał p. prezes I. Karliński.

Kolarstwo: bieg na trasie 26 km. wygrał Żabiński (Lechja) w czasie 49 minut.

Piłka nożna: Lechja II — Strzelec 3:2 (2:0).

CHEŁMNO. Staraniem Tow. Gimn. „Sokół" w Chełmnie odbyły się w niedzielę dnia 12 b. m. pierwsze zawody lekkoatletyczne dla młodzieży od lat 14 do 17-tu. Na starcie stanęło 17 zawodników Zw. Sokoła, Zw. Strzeleckiego, K. S. M. i Harcerzy. Kierownikiem zawodów był naczelnik „Sokoła" Szmelter.

Wyniki: 60 m.: 1) Ćwikliński 8,2, 2) Paczkowski, 3) Piasecki. 100 m.: 1) Ćwikliński 12.8, 2) Paczkowski. 800 m.: 1) Urtnowski 2:28,2, 2) Piasecki, 3) Grabowski. Skok wdal: 1) Paczkowski 4,88, 2) Ćwikliński. Skok wwyż: 1) Urtnowski 1,35, 2) Konopacki. Kula (4 klg.): 1) Ćwikliński 11,25, 2) Piasecki. Dysk: 1) Ćwikliński (1 klg.) 32,33, 2) Szczerbakowski.

Łódź

Kryta trybuna na stadjonie ŁKS jest już pośpiesznie wykańczana i na najbliższych zawodach oddana będzie do użytku. Trybuna ta obliczona jest na 1.200 widzów, a koszt jej budowy wynosi 15.000 zł. Trybuna stopniowo będzie rozbudowana.

1500 złotych czystego dochodu przyniósł niedzielny mecz Warszawa — Łódź. ŁZOPN, zachęcony powodzeniem dwóch ostatnich spotkań międzymiastowych, zaproponował Poznaniowi mecz w dniu 18 sierpnia w Łodzi. Jednocześnie ŁZOPN dokłada starań o doprowadzenie do skutku meczu z Budapesztem.

Dwie czołowe drużyny niemieckie mają gościć w Zielone Świątki w Łodzi. ŁKS parafował już umowę z berlińską Tennis Borusią, z którą ma grać w oba dni świąt. Union Touring natomiast finalizuje umowę ze słynnym IFC Nürnberg, który ma grać w Polsce 3 mecze od 5 do 10 czerwca. Wobec pewnego już przyjazdu Tennis Borusii, Union Touring grać będzie przypuszczalnie z norymberczykami już w środę przedświąteczną, 5 czerwca.

Szermiercze mistrzostwa Łodzi w konkurencji ogólnokrajowej we wszystkich rodzajach broni odbędą się w dniach 25 i 26 b. m. Zgromadzą one na planszy czołowych szermierzy Warszawy, Śląska i Poznania. Będą to pierwsze mistrzostwa Łodzi po wielu latach przerwy.

Kpt. Janusz Dobrski z Łódzkiego Okr. Urzędu W. F. i P. W. został mianowany delegatem do wszystkich łódzkich związków sportowych.

Łódzcy kolarze przeprowadzają szturm na puhar Cegielskiego, startując gromadnie w 100-kilometrowym wyścigu szosowym na trasie Kurnik— Szrem — Czempin — Poznań. Puhar ten był dwukrotnie w posiadaniu Resursy; indywidualnie zdobył go Feliks Więcek.

WKS założył protest co do ważności niedzielnego meczu szermierczego o mistrzostwo Polski z AZS w Poznaniu, gdyż brak było wyznaczonego sędziego głównego i sędziów bocznych. Jednocześnie zgłoszony został wniosek aby dopuścić zarówno WKS jak i AZS do puli finałowej (stołeczna Legja zrezygnowała z udziału) wraz z Warszawianką i Policyjnym KS (Katowice). Mecz rozegrany będzie w Katowicach. Delegat PZS inż. Rowecki wniosek ten poparł.

Tenisiści łódzcy przygotowują się do drużynowych mistrzostw Polski. Union Touring zestawił już skład na mecz z WKS (Warszawa), który odbędzie się 26 b. m. Skład ten wygląda: Schroeder, Hein, O. Stetka i K. Brauer. Mecz odbędzie się na kortach własnych. Łódzki Klub Lawn-Tenisowy wobec braku graczy wycofał się. ŁKLT był wieloletnim mistrzem drużynowym Polski, ale wówczas grali Karol Steinert, Wiera Richter i bracia Stolarow.

Łódź zaproponowała Białostokowi przełożenie międzymiastowego spotkania lekkoatletycznego z 26 b. m. na 2 czerwca. L.

Wiedeński Wacker w drodze powrotnej z tournee po Szwecji rozegra w Polsce dwa mecze: 17 lipca z Legją w Warszawie i 21 lipca z Pogonią we Lwowie. (k)

JAN BALL 19)

PIĘŚCIĄ ZDOBĘDĘ ŚWIAT

Powieść

Sukcesów był Bülow pewien. Nie martwił się o nie. Ślepyby dostrzegł postępy Maxa: ruszał się szybciej, bił celniej, umiał trafić na właściwy moment i należycie go wykorzystać. Na takiego boksera opłacało się przelewać własną wiedzę i wtajemniczać go we własne umiejętności...

Bardziej niepokoił Bülowa niezrozumiały fakt małej popularności Maxa w Niemczech. Postawcie na jego miejsce innego pięściarza, dajcie mu rekord Schmelinga, a zacznie ściągać dziesiątki tysięcy, stanie się uwielbianym bóstwem tłumów.

Tymczasem Schmeling „nie brał". Wygrywał, nokautował, ale nie potrafił sobie wybić popularności. Publiczność uczęszczała na jego spotkania poto tylko, by zobaczyć nokaut. Wiedziała, że ten czarny, dość ponury młodzieniec musi trafić, że nie ominie jej widok podciętego ciała...

To też kiedy wreszcie Schmelingowi nokaut nie wyszedł — cała siła atrakcyjna bladła i zwycięzca punktowy traktowany był gorzej od pokonanego.

Schmelinga nieraz spotkały gwizdy. Wyśmiano go, kiedy 8 rund bawił się z podstarzałym bokserem angielskim Stanleyem, nie ofiarowano mu ani jednego oklasku, kiedy wygrał na punkty z dobrym Duńczykiem Larsenem, słowem — publiczność lekceważyła go zdecydowanie i szła w jasyr uwielbienia tylko wówczas, gdy sukcesami swemi zmuszał ją do zgięcia kolan..

Co należało zrobić, by Schmeling przestał być nielubiany?.. Ideałem bokserskim Bülowa był Dempsey, pięściarz, który wygrywa ciosem i atakiem; ideałem tym nie przestał być nawet teraz, kiedy Tiger Jack natrafił na potężnego rywala w osobie Tunneya. Dla Bülowa, konesera boksu, było jasne, że Dempsey złamie tego marynarza i przejedzie się po nim tak, jak to zrobił z dziesiątkami innych faworyzowanych konkurentów.

Ze wszystkich sił starał się Bülow urobić Maxa na podobieństwo Dempseya. Nie było to zadanie łatwe, bo obok szeregu punktów stycznych, dzieliły te natury olbrzymie odrębności. A przedewszystkiem cecha najważniejsza: Dempsey był nieopanowany, gwałtowny, porywczy jak huragan, podczas gdy Max nawet w najgorętszej walce nie zapominał o taktyce i nie tracił z oka celu walki.

Oczywiście, można było traktować rozsądek i zimną krew jako właściwości dodatnie. Tak prawdopodobnie zrobiliby teoretycy. Ale ludzie obyci z ringiem, stare wygi pięściarskie wiedziały doskonale, że stokroć więcej korzyści przynoszą w boksie szaleńcze i nieoczekiwane ataki, niż zimne akcje, skalkulowane przy worku i obliczone co do sekundy. Tak już jest nietylko w boksie, ale w każdym sporcie, tak już jest nietylko w sporcie, ale i w życiu, że improwizacja warta jest więcej od wyuczonego pacierza. Tylko że nie wszystkich stać na improwizację...

Bülowowi zdawało się, że właśnie ten szablon akcyj, ten brak paroksyzmu ringowego, w czasie którego mgłą zachodzą oczy i rozpoczyna się mordercza bójka naoślep, że brak tych czysto ludzkich odruchów odsuwa Schmelinga od publiczności. Widzowie nie są w stanie zrozumieć tego rachmistrza, tego buchaltera, który przez omyłkę zaplątał się na czworobok ringu. Chcemy żywiołu, naturalności, prostoty i wszystko co temu przeczy nie może się ani podobać, ani być pomostem zbliżenia pomiędzy trybunami i boiskiem.

Max nie był również lubiany przez kolegów, partnerów i przeciwników. W sferach bokserskich utarła się opinja, że przynosi on nieszczęście, że lepiej samemu zejść z drogi, niż narazić się na spotkanie z niebezpiecznym młodzikiem. Wskazywano na koniec Vongehra, na smutne losy Diekmanna i błyskawiczne zajście gwiazdy Francis Charlesa, mistrza Francji wagi półśredniej, średniej i półciężkiej. Ten człowiek w walce ze Schmelingiem stracił nietylko nimb wielkości, ale też i wzrok. Oślepł.

Od tego czasu utarło się w tym światku, że Schmeling rozporządza jakąś siłą fatalną, jakimś fluidem, którym zatruwa przeciwników. Nie trzeba dodawać, że przekonanie takie szło Schmelingowi bardzo na rękę. (d. c. n.)

Sparring partnerzy - nie obozy
oto wytyczne szkolenia piłkarzy

Od spotkania z Austrją dzieli nas już prawie tydzień. W perspektywie kilku dni zacierają się wprawdzie bezpośrednie wrażenia, jednak tem wyraźniej występują na pierwszy plan wartości trwalsze, niż ocena chwilowej formy poszczególnych graczy czy też całych grup. Wartości te są zresztą relatywne. Miara ich zależy od nas samych i wzrastać będzie wraz z umiejętnem ich wykorzystywaniem.

Cóż dał nam Wiedeń?

Przedewszystkiem ufność we własne siły i wiarę, że w piłkarstwie naszem nie jest jeszcze najgorzej. Wykazał nam braki i błędy, obok nich wyszły jednak też na jaw realne umiejętności, w oparciu o które możemy się pokusić o wyplenienie tych pierwszych.

Na tle gry Austrjaków, na terenie oślizgłym, a więc technicznie ciężkim, okazało się, że zasoby techniczne graczy naszych są wcale pokaźne. U jednych rozwinięte bardziej, u innych mniej. W każdym razie w jednym i drugim wypadku wymagają dalszego szlifowania i doskonalenia, co przy dobrych chęciach i pilności jest zawsze możliwe do przeprowadzenia.

A jest to tembardziej konieczne, że z poprawą techniki łączy się ściśle zagadnienie najważniejsze — **wyszkolenie w taktycznych zasadach gry.**

Taktyka była piętą achillesową naszej drużyny. Nie może nią jednak pozostać w przyszłości, gdyż nawet przy największej ambicji i dostatecznych zasobach fizycznych przegrywać będziemy z dojrzalszym taktycznie przeciwnikiem, który potrafi wykorzystać nasze słabe punkty, nie dopuszczając równocześnie do rozwinięcia silnych stron.

Jak temu zapobiec, jak przystąpić do odpowiedniego wyszkolenia naszych bojowych kadr — oto pierwsze pytanie, na którem, na tle doświadczeń wiedeńskich, powinien zastanowić się P. Z. P. N., a w szczególności referent wyszkoleniowy.

Odpowiedź nie jest łatwa. Nie mamy dzisiaj drużyny, na której możnaby się spokojnie oprzeć i którą, z racji czekających nas międzypaństwowych spotkań oraz roku przedolimpijskiego, należałoby otoczyć specjalnie pieczołowitą opieką.

Na zestawienie jedenastu graczy, mających reprezentować polskie piłkarstwo w Austrji, złożyło się ośm klubów. Z rezerwuaru 88 zawodników skompletowano z trudem jeden niezły garnitur! Fakt ten wskazuje wyraźnie na trudności, jakie nasuwa utrzymanie drużyny reprezentacyjnej na odpowiednim poziomie.

Graczy, zamieszkałych w różnych stronach Polski, mających swe zawodowe zajęcia, trudno jest skoncentrować na dłuższy okres w jednej miejscowości. Względy natury technicznej, a w znacznej mierze i moralnej przemawiają przeciw zakładaniu obozów i tworzeniu jakiejś reprezentacyjnej „stajni wyścigowej". Koncentracja najlepszych piłkarzy mogłaby nastąpić conajwyżej w ostatniej fazie przygotowań olimpijskich, a więc w przyszłym roku, bezpośrednio przed wyjazdem na igrzyska. Dziś praca pójść musi inną drogą: w kierunku podniesienia ogólnego poziomu, poprawienia formy drużyn klubowych, a tem samem dostarczenia wybranym jednostkom środowisk, w których talent ich znajdowałby dalsze możliwości rozwojowe. Koncepcja tego rodzaju nie wyklucza naturalnie wydoskonalenia „najlepszych" w otoczeniu sobie równych. Służyć do tego mogą mecze międzypaństwowe, przedewszystkiem jednak **spotkania reprezentacyjne z doborem pierwszorzędnych drużyn zagranicznych jako sparring partnerów.** Spotkania tego rodzaju miałyby obok innych i tę zaletę, że pozwalałyby na eksperymentowanie składami bez jakiegokolwiek ryzyka.

Trudność stworzyć mogą jedynie kwestje terminowe. Przeładowany, zdaniem naszem, program międzypaństwowy, dziś już nie da się zredukować. Ponieważ jednak wyszkolenie piłkarstwa polskiego obliczać należy na dłuższą metę, projekt powyższy dałby się zastosować przynajmniej w najbliższej przyszłości, przyczem jednak nie wątpimy, że przy dokładnem przestudjowaniu terminarza udałoby się jeszcze w bieżącym sezonie zwolnić jeden czy dwa terminy dla tego rodzaju wysoce wskazanych egzercycyj!

Podniesienie ogólnego poziomu nie jest naturalnie kwestją dni czy tygodni! Może ono nastąpić i tak tylko na ograniczonej platformie. Wdzięczne pole otwiera się przed bawiącymi w Polsce trenerami zagranicznymi, z którymi należałoby z urzędu nawiązać kontakt i ustalić pewne ogólne wytyczne. Wypadałoby jednak równocześnie zapewnić poparcie tym wszystkim klubom, które zdobyły się czy zdobędą na wysiłek sprowadzenia fachowych instruktorów.

Najważniejszą rzeczą będzie jednak wytworzenie odpowiedniej atmosfery! Musi znów wytworzyć się wiara w wielkie możliwości polskiego piłkarstwa, w jego siły witalne i dobre perspektywy. Musi ono wyjść ostatecznie z inercji i zwątpienia, które w zarodku już zabijało wszelką inicjatywę.

Tylko na podłożu wiary we własne siły zrodzić się może ambicja doskonalenia się i wybicia, która w ostatnich latach należała u piłkarzy naszych, niestety, do najrzadszych przymiotów.

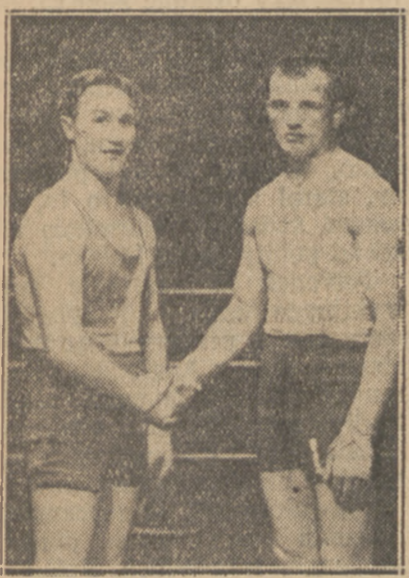
N. S.



PIŁKARSKA JEDENASTKA POLSKI NA STADJONIE WIEDEŃSKIEGO PRATERU
Fontowicz, Szerfke, Matyas, Kotlarczyk, Pazurek, Kotlarczyk II, Wodarz, Haliszka, Bułanow, Riesner, Michalski



NIEMCY — IRLANDJA 3:1
Bramkarz niemiecki Buchloh zabiera na stadjonie Dortmundu, piłkę spod nóg napastnika gości.



HANSKE I DOROBA
stoczyli rewelacyjny mecz w ramach spotkania Legja — Gedanja 5:11. Warszawianin bliski był nokautu. Wynik ogłoszono remisowy.

Na 66 kursach olimpijskich
przygotowywać się będą Finowie do Igrzysk

Helsinki, w maju 1935

Jak w ostatnim liście donieśliśmy, przygotował Fiński Związek Lekkoatletyczny bardzo skrupulatnie program zaprawy przedolimpijskiej. Wszystkie okręgi otrzymały dokładne instrukcje, celem ścisłego przeprowadzenia planu wyszkolenia. Przewiduje on znacznie intensywniejszą zaprawę, niż przed igrzyskami z Los Angeles. W sumie przygotowuje się 66 kursów, z czego 55 o charakterze lokalnym, 3 dla wybrańców z całego kraju, dalej dokształcające kursy dla trenerów, dwa specjalne kursy dla zawodników reprezentacyjnych i dwa dla pań.

Odbędą się one w czasie od 15 czerwca do 15 sierpnia, przyczem każdy kurs trwać będzie od 4 dni do tygodnia. Instrukcje odbywać się będą wyłącznie w porze wieczornej, co umożliwi zawodnikom regularne korzystanie z nauk. Wstęp wolny jest nietylko dla wyznaczonych lekkoatletów ale dla gości jakoteż młodzieży.

Drużyna reprezentacyjna oraz trenerzy zaprawiać się będą w Akademji Sportowej w Vierumäki. Kierownikami poszczególnych kursów będą trenerzy, którzy uprzednio złożą odpowiedni egzamin. Reprezentacyjny kurs prowadzić będzie Armas Valste, dr. Heikli, Savolainen, Nykänen, inż. Tanila, i dyr. Akademji Sportowej Kaskela. Do wykładów tych dopuszczonych zostanie maksymalnie 15 zawodników.

Sezon zapowiada się pozatem bardzo ruchliwie. Na maj przewidziano 8 zawodów, w czerwcu ok. 50, w lipcu 11, w sierpniu 11, a we wrześniu 17. Mistrzostwa sztafetowe, w dziesięcioboju i biegu z przeszkodami odbędą się 13 — 14 lipca, mistrzostwa główne 10 i 11 sierpnia w Helsinkach, mecz międzypaństwowy z Estonją w Björneborgu 17 i 18, a z Niemcami 24 i 25 sierpnia w Helsinkach. Spotkanie z Anglją w Glasgowie nastąpi już 29 czerwca.

Ponieważ w niektórych dyscyplinach osiągano w ub. roku słabe wyniki nakazał Związek włączać bezwzględnie do każdego programu zawodów przeprowadzanych w miastach: biegi na 110 względnie 200 m. lub 400 przez płotki oraz rzuty dyskiem, a na prowincji biegi przez płotki, względnie skoki o tyczce oraz rzut dyskiem.

Związek spodziewa się podnieść ogólny poziom wyników w tych konkurencjach, tembardziej, że w roku ub. w ten sposób doprowadzono do znacznej poprawy rezultatów w skokach wdal i wwyż.

W końcu należałoby jeszcze wspomnieć, że w lipcu i sierpniu odbędą się wielkie międzynarodowe mityngi z udziałem sześciu amerykańskich lekkoatletów.

G. Jansson.

Z KIM GRALIBYŚMY W PARYŻU

Tenisiści polscy nie pojechali do Paryża spowodu Żałoby Narodowej. Temniemniej organizatorzy francuscy przeprowadzając losowanie gier podwójnych uwzględniui jeszcze nasze pary. Hebda, Tarłowski mieli grać w pierwszej rundzie z Denkerem, Henklem, a potem ewentualnie z Crawfordem, Quistem.

W grze mieszanej Jędrzejowska miała grać ze znakomitym Quistem. W pierwszej rundzie para ta spotkałaby się z Pannetier, Muir, potem z Andrus, Hines, a w półfinale ewentualnie z Krahwinkel, Cramm.

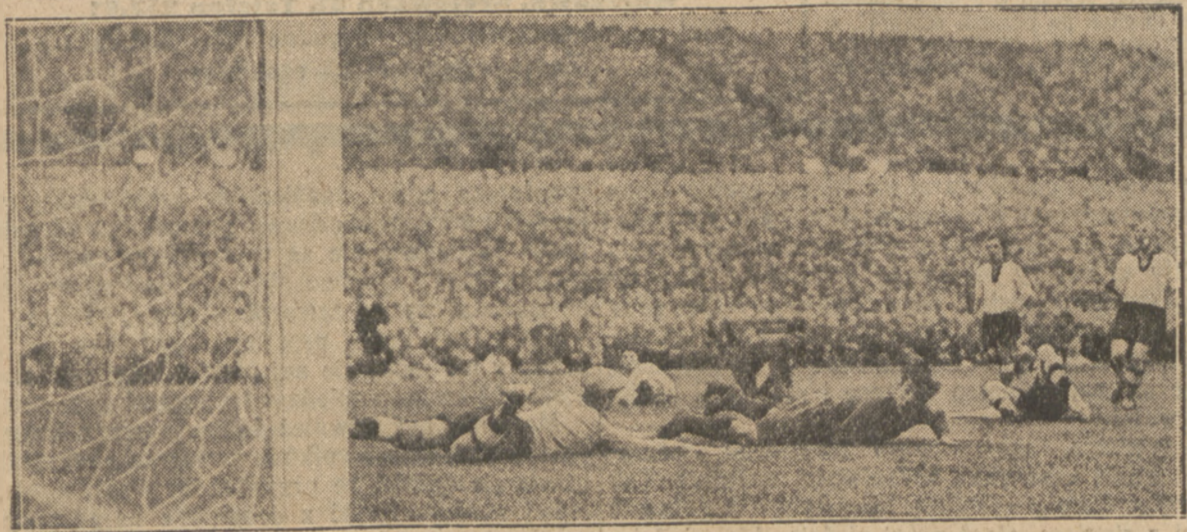
W deblu pań Jędrzejowska miała grać z Noel. Po meczu z Francuzkami Pilette, Olivieri spotkałyby się z groźnemi Angielkami Scriven, Stammers.



AUSTRJA — POLSKA 5:2
Fontowicz klęcząc czeka na wynik starcia: Haliszka — Stoiber.



BUCHLOH (NIEMCY)
musi użyć całego swego kunsztu, aby obronić wysoki strzał Hiszpanów, podczas meczu przegranego w Kolonji 1:2



BRAMKA STRZELONA PO SZALEŃCZEJ AKCJI HISZPANÓW
w wyniku której pięciu graczy leży na ziemi, a piłka trzepoce w siatce. Było to wyrównanie 1:1 na meczu Hiszpanów z Niemcami w Kolonji.



FRANCUZ CARTONNET
ustanowił dwa rekordy światowe: 200 mtr. i 200 y. st. klasycznym. Czasy: 2:39,8 i 2:25,2



KRAKÓW ATAKUJE BRAMKĘ POZNANIA
na meczu wygranym w stolicy Wlkp. 6:2

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie zł. 7. W innych krajach europejskich oraz zamorskich zł. 3 miesięcznie, kwartalnie zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm., szerokości szpalty red. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Wydawca i drukarnia: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A. Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje we wtorki, środy, piątki i soboty od 12 do 13-ej. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI